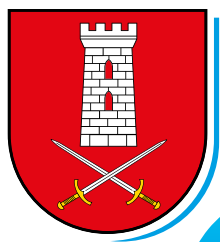


Cena: 3 zł



Nr 03/174 maj-czerwiec 2020

Echa Osieka

Gazeta Gminna Osiek-Głębowice



str. 3

Elżbieta Paluch -
Stuletnia Jubilatka

str. 4

100 rocznica
urodzin JP II

str.8

Wojenne
wspomnienia

str. 10

Jędrzejowski, Bies,
Kuźma

str. 19

Osiek w czasie
pandemii

str. 23

Myśliwskie obserwacje

Czytelniku „Ech Osieka”!

Popatrż uważnie na stronę tytułową gazety. To nie jest zdjęcie z internetu. Wykonała je Marta Tobiczuk o święcie 2 maja w Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. Naszą biało-czerwoną trzymała jej córka, a tłem jest piękny osiecki krajobraz. Dziękuję za udostępnienie tego niezwykłego zdjęcia. Rodzi się od razu refleksja, że niewiele flag wisiało na naszych domach. Ten narodowy symbol potrafi nas przecieżyć jednoczyć w chwilach wyjątkowych, szczególnych, w których chcemy podkreślić naszą narodowość. Taką okolicznością są na pewno majowe święta, w tym przypadająca 8 maja 75 rocznica zakończenia II wojny światowej, 100 rocznica urodzin Papieża Jana Pawła II i rocznica śmierci Kazka Jędrzejowskiego. W maju przypada też Dzień Matki i setne urodziny osieczanki Elżbiety Paluch. O wszystkich tych rocznicach przeczytaj Państwo wewnątrz numeru.

Zbierając materiały do gazety przekonałam się, że w każdym historycznym wydarzeniu odnajdziemy mieszkańców naszej gminy. Niektórzy tutaj pozostali ze swoimi rodzinami, a wielu los rzucił w różne miejsca kraju i świata, ale pozostała w nich pamięć o ziemi przodków. Powracać będzie więc tematyka II wojny światowej. Nadal spotykam ludzi, którzy te czasy pamiętają i chcą podzielić się z nami historią żywą, utrwaloną w ich pamięci. Dotarłam do dokumentów i wspomnień tych ludzi pisanych kilkadziesiąt lat temu. Większą trudność sprawiają czasy I wojny światowej i wojny z bolszewikami z 1920 roku. Tam walczyło i zginęło wielu osieczan, a pamięć o nich zaczyna się zacierać. Mam nadzieję, że wypełnimy wobec nich powinność pamięci i uczczenia tych bohaterów sprzed stu lat.

Podzielimy się też spostrzeżeniami i refleksjami na temat koronawirusa, a jakże! Wyzwolił, jak się okazało, pokład energii, zadumy, ale też humoru rozładowującego tę trudną sytuację. Został nawet tematem wiersza, który przesłał redakcji Kazimierz Klęczar.

Zaraza

*Przyszła z Państwa Środka
i kulę ziemską załata
inwazja strasznego wroga
przez ludzi niespodziewana*

*Choć cicha niewidoczna
lecz o mocy ogromnej
zaczęła siać spustoszenie
wśród ludności bezbronnej*

*Ludzie jej mocą przerażeni
twarze za maseczkami schowali
żeby uniknąć z nią spotkań
w domach się pozamykali*

*Opustoszały place i ulice
miasta pozostały jak wymarłe
jakby je złe duchy opanowały
i przepędziły życie normalne*

*Lecz gdy z wrogią zarazą
najtęższe umysły walczyć zaczęły
dali ludziom nadzieję
że wkrótce pokonają złe siły*

*Że powróci życie normalne
ludzie będą się cieszyli
że po chwilach grozy
znow będą szczęśliwymi*



▲ Na drzwiach wszystkich instytucji pojawiły się plakaty i ogłoszenia dotyczące koronawirusa

Elżbieta Paluch – Stuletnia Jubilatka z Osieka



Pani Elżbieta Paluch, primo voto Kłęczar, urodziła się 24 maja 1920 r. w Osieku. W niedzielę 24 maja 2020 r. ksiądz Stanisław Binda odprawił w Jej intencji Mszę Św. W poniedziałek 25 maja 2020 r. życzenia przekazali: Marek Jasiński - Wójt Gminy Osiek, Małgorzata Bańdur - Przewodnicząca Rady Gminy oraz Joanna Luranc - Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego.

Rodzice Pani Elżbiety, Aniela i Michał Żurek, mieli jeszcze dwóch starszych synów. Wszyscy chodzili do Szkoły Pod-

stawowej Nr 2 w Osieku Górnym. Wcześniej stracili mamę. W czasie II wojny światowej Pani Elżbieta pracowała w Wilamowicach. Po wojnie wróciła do Osieka do swojego rodzinnego domu. Wyszła za mąż, urodziła troje dzieci, ale jedno zmarło w wieku niemowlęcym. Prowadziła z mężem trzyhektarowe gospodarstwo. Mieli konia i, jak prawie w każdym domu, krowy, świnię, drób, króliki, więc zajęć i pracy nie brakowało. Znajdowała jednak czas na czytanie książek oraz prenumerowanych gazet. Dwukrotnie wychodziła za mąż, ale przeżyła obu mężów oraz syna.

Pani Elżbieta doczekała się czworga wnucząt i jednego prawnuka. Mieszka w Osieku Górnym z córką i jej rodziną. Jest nadal sprawna, spaceruje po pokoju, a w pogodne dni wychodzi do ogrodu. Nigdy nie była w szpitalu i prawie nie odwiedza lekarzy. Zawsze przegląda „Echa Osieka”. Kiedyś lubiła oglądać telewizję, teraz woli radio i z powodu kłopotów ze słuchem podkręca go bardzo głośno. Wysłuchuje Mszy Świętej i modli się z Radiem Maryja. Uważa, że receptą na długie życie jest docenianie tego, co się ma, zaufanie Bogu i oddanie się w opiekę Matce Bożej.

Życzymy Szanownej Jubilatce dobrego zdrowia i radości na kolejne lata życia.

Wielkiemu, Wybitnemu, Świętemu!

„Apostołowie muszą być jak góry; wytrwali w wierze, wybitni w dobroci życia i pierwsi w otrzymywaniu słonecznych promieni, aby rozlewać je na innych”

- św. Albert Wielki

18.05.2020 r. - dzień, jak co dzień. Przycmiony złymi emocjami, które wyzwolił w wielu koronawirus i zagrożenia, które ze sobą niesie. A jednak był to dzień wyjątkowy i wyjątkowo przeżyty.

W parafii św. Stanisława w Osieku Górnym miało miejsce szczególne wydarzenie. Nie zapomniano o naszym wielkim Rodaku, św. Janie Pawle II, którego stulecie urodzin w ten dzień wypadało. Najpierw na mszy świętej, zamówionej przez członkinie Żywych Róż Różańcowych, złożono dar modlitwy dziękczynnej Bogu za życie, powołanie i wielkość Papieża Polaka. Wszyscy zebrani przyszli na mszę świętą ze względu na Jego osobę i szczególne więzi, które połączyły Go z nimi. Tego, co wzbudził w naszych sercach, tego, co pozostawił w naszej pamięci, nikt ani nic nie jest w stanie nam odebrać.

Po zakończonej eucharystii ks. Stanisław zaprosił wszystkich przed świątynię i poświęcił wmurowaną w ścianę budynku pamiątkową tablicę. Pozostanie dla następnych pokoleń pamiątką i przypomnieniem, jak wielkim i wspaniałym był On człowiekiem, autorytetem, świętym. Wzruszającą była ulubiona pieśń św. Jana Pawła II, „Barka” ośpiewana przez wiernych przy akompaniamencie akordeonu, na którym grał p. Jurek, organista.



„Dziękując Bogu za dar świętego Jana Pawła II, parafianom za wdzięczne serce, firmie kamieniarskiej „Lukasek”, chciałbym osobiście podziękować Tobie, Ojczy Świąty, że dane mi było spotkać Ciebie, który swoją osobą zawsze wzruszałeś, wlewałś nadzieję i byłeś czytelnym świadkiem, jak służyć Bogu, służąc ludziom. Ty zasłużyłeś na niebo, choć ja nie zasłużyłem, by żyć w Twoich czasach. Bóg zapłać!”

ks. Stanisław Binda
administrator parafii św. Stanisława

100 rocznica urodzin Świętego Jana Pawła II

Gdy 15 lat temu zmarł Jan Paweł II, Bronisław Jania, pisząc o papieżach noszących tytuł „Wielki” (EO nr 2/2005), zadał pytanie, czy Jan Paweł II zostanie nazwany Wielki. Dziś wiemy, że tak właśnie o Nim się mówi: Święty Jan Paweł Wielki.

Od zawsze mieliśmy do Niego blisko: do Wadowic, do Krakowa. Jako biskup Karol Wojtyła przyjeżdżał do Osieka i Głębowic, był w naszych parafiach!

Potem pojechał na konklawe i pozostał w Watykanie jako Jan Paweł II, ale znów przyjeżdżał do nas: do Oświęcimia, Wadowic, Krakowa, Częstochowy, Skoczowa, Zakopanego, do wielu innych miejsc w całej Polsce. Zawsze były to wzruszające wizyty, powitania i pożegnania na lotniskach w Warszawie czy w Balicach. Rozpoczęło się wreszcie nasz pielgrzymowanie: samolotem, samochodem, autokarem, pociągiem, rowerem, motocyklem. Polacy ruszyli do Włoch, a Rzym i Watykan miały w nich miejsce szczególne. Osieczanie mają w tych wyjazdach swój udział i to niebagatelny oraz udokumentowany, chociażby w naszej gazecie „Echa Osieka”.

Zebrałam dla czytelników „Echa Osieka” wspomnienia i zdjęcia z tych pielgrzymek.

Luty 1981 rok – strajki w Polsce

Wyjazd organizował ks. Krzysztof Straub. W grupie 40 pielgrzymów było 8 osieczan. Polecieli samolotem. Tak wspominała ją Helena Ciecianiak: „Rano uczestniczyliśmy we Mszy św. w prywatnej kaplicy, modliliśmy się za Ojczyznę i pokój na świecie. Najważniejsze było spotkanie indywidualne dla naszej grupy w bibliotece papieskiej. Zebraliśmy się kołem, do każdego z nas podchodził Ojciec Święty, z każdym rozmawiał.”



Maj 1996 rok – pielgrzymka Diecezji Bielsko-Żywieckiej

Rok po beatyfikacji św. Jana Sarkandra w Skoczowie do Watykanu udali się też pielgrzymi z Osieka Dolnego z ks. Stanisławem Caderem i z Osieka Górnego oraz Polanki Wielkiej z ks. Stanisławem Czernkiem.

Tak opisywał to Adam Hałatek

„Dochodzi godz. 11.00. Wchodzi Ojciec Święty Jan Paweł II, witamy go owacyjnie na stojąco. Głos zabiera nasz biskup ordynariusz Tadeusz Rakoczy, przypomina ostatni pobyt na ziemi bielskiej. Ojciec Święty rozpoczyna słowami „Tu chociaż błota nie ma” (aluzja do spotkania w Skoczowie). W ciepłych słowach



wita pielgrzymów, mówi z wielką troską o ojczyźnie, o zagrożeniach i kłopotach, które przeżywamy. Po homilii przedstawiciele poszczególnych parafii składają dary. Nasza osiecka grupa przewiozła olejny obraz starego kościoła, który wręczył Ojcu Świętemu ks. Stanisław Cader wraz z siostrą zakonną Beatą Rakoczy. Każdy chce zbliżyć się do Papieża, ale to niemożliwe, straż szwajcarska jest stanowcza.”

Maj 2000 rok – Rok Jubileuszowy



Pielgrzymkę zorganizował wikariusz ks. Jan Kurdas. 3 maja zajęliśmy miejsca w sektorze naprzeciw tronu Papieża. Zanim się pojawił, wyczytywano wszystkie grupy z Polski. Trwało to blisko pół godziny, a każda grupa musiała dać o sobie znać gromkim okrzykiem. My też to uczyniliśmy, gdy tylko dotarło do nas: Parafia św. Andrzeja z Osieka. Zaraz też ustawiliśmy się wzdłuż barierki oddzielającej nas od trasy przejazdu, a gdy punktualnie o 10.00 Ojciec Święty zbliżał się do nas, mogliśmy z bliska popatrzeć na jego zmęczoną, ale radosną twarz i chłonąć spokój i emanującą z całej sylwetki miłość. Przejeżdżał na wyciągnięcie ręki. Wzruszenie ścisnęło gardło, błyskały flesze aparatów fotograficznych. Wszędzie słychać było polski język, ponieważ Polaków było tam aż 16 tysięcy.

Kwiecień – maj 2007 r. Pielgrzymka parafialna z ks. Bogusławem Wądrzykiem

W niedzielę udaliśmy się na modlitwę „Anioł Pański” z papieżem Benedyktem XVI. Na placu św. Piotra byliśmy kilkanaście minut przed dwunastą. Nie przepychamy się, stajemy tak, aby widzieć papieskie okno, obok nas ogrom-

ny telebim. Wysoko machamy polską flagą. Papież pozdrowia wszystkich. Na dźwięk polskiej mowy podrywamy się z okrzykiem. Następnego dnia udaliśmy się do grobu Jana Pawła II w Grotach Watykańskich. Na placu św. Piotra przeżyliśmy szok - kolejka wokół całego placu, zakręcona jeszcze wokół fontanny. Stoimy 2,5 godz. Pada deszcz, potem bramki, sprawdzanie plecaków. Przewodniczka udziela nam drobiazgowej instrukcji, jak poruszać się w grotach - powolutku, prawą stroną, blisko ściany, bez ścisku. Ścisła się tylko gardło i serce. Przed grobem można chwilę przyklęknąć. W tłumie ludzi jesteśmy chyba najbardziej wyciszeni i wzruszeni. Emocje nie pozwalają mówić.



Maj 2015 r. - Pielgrzymka parafialna z ks. Bogusławem Wądrzykiem

W niedzielę 26 maja uczestniczymy w modlitwie „Anioł Pański” z papieżem Franciszkiem, który po włosku pozdrowia Polaków. Rozpoznajemy się po powiewających biało-czerwonych flagach. 27 maja przypadała pierwsza rocznica kanonizacji Jana Pawła II. Nie wiedzieliśmy, że ksiądz proboszcz starał się dla naszej grupy o wejście na uroczystą Mszę Św. w Bazylice Św. Piotra. Przyjeżdżamy wczesnym rankiem metrem na Plac Św. Piotra. Nie ma jeszcze kolejek, więc szybko pokonujemy bramki z kontrolą plecaków i torebek. Z dużą grupą Polaków uczestniczymy w uroczystej Mszy Św. koncelebrowanej przez kardynała Stanisława Dziwisza oraz Angelo Sodano i rzeszę księży, w tym naszego księdza proboszcza.



Pozostajemy w bazylice, aby pomodlić się przy grobie Jana Pawła II. Zdążające tam tłumy są dzielone na małe grupki i niestety pobyt przed grobem musi być krótki. Zanosimy swoje intencje w modlitwach i na kartkach wrzucanych do skrzynki.



Czerwiec 2016 - Pielgrzymka motocyklowa

Motocykliści z Osieka zachęceni przez kolegę z Polanki Wielkiej zdecydowali się wyruszyć na pielgrzymkę salezjańską do Rzymu. „Iskra Miłosierdzia” to ruch motocyklistów nie tylko z Polski, ale też ze Słowacji czy Litwy, który łączy wypoczynek z rozwojem duchowym i akcjami miłosierdzia. Co roku wyruszają na szlaki Europy, a każdego miesiąca spotykają się na Tynieckiej w Krakowie. W czerwcu 2016 roku po raz pierwszy osieczanie pojechali z tą grupą na 266 motorach do Rzymu. Wyruszyli po Mszy Św. w Łagiewnikach pod eskortą policji do Myślenic. Tam zostali podzieleni na grupy po 10 motorów i mieli dotrzeć do miejsca noclegowego wybraną trasą. Dziennie pokonywali 500-600 km w kilku odcinkach. Jeden odcinek to 150-200 km., potem czas na tankowanie i posiłek, o godz. 15.00 Koronka do Bożego Miłosierdzia i w dalszą drogę. Pierwszym nocleg wypadł na Słowacji, drugi w Austrii, trzeci w Wenecji i ostatni w Rzymie. Wcześniej rano karabinierzy eskortowali grupę do Watykanu, ale najpierw przejechali przez Rzym, okrążyli 2 razy Koloseum i wjechali na Plac Św. Piotra. Część motorów została poza placem, a 50 zaparkowało na wyznaczonym miejscu na placu przed Bazyliką Św. Piotra. Papież Franciszek, jak w każdą środę, przejeżdżał przez plac, a trudno byłoby nie zauważyć motorów i motocyklistów w kurtkach i kaskach skandynawskich: „Iskra Miłosierdzia”. Papież uniósł kciuk w aprobującym geście. Po Mszy Św. delegacja wręczyła mu obraz, białą kurtkę i kask. Potem przyszedł czas na modlitwę przy grobie Jana Pawła II. W kolejnych latach motocykliści byli w Fatimie, Medjugorje i Grecji.



Dowiedziałam się też, że osieczanie indywidualnie byli na beatyfikacji w 2011 r., a z pewnością i na pogrzebie w 2005 r. i na kanonizacji w 2014 r. Podsumowując nasze związki z Janem Pawłem II należy też dodać, że przed kościołem parafialnym pw. Św. Andrzeja Apostoła stoi pomnik papieża, a w kościele znajduje się błogosławieństwo Jana Pawła II udzielone „Ludowi Bożemu Parafii Osiek”.

Jan Paweł II i Zespół Szkolno - Przedszkolny w Głębowicach



Górskie pielgrzymowanie z Papieżem

Silna więź Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w Głębowicach z Papieżem Janem Pawłem II wynika nie tylko z bliskiego sąsiedztwa kościoła parafialnego i ze ścisłej współpracy z księdzem Proboszczem i kolejnymi księżmi diakonami, którzy są nauczycielami szkoły i przedszkola. Wiąż ta wynika przede wszystkim z wielkiego zobowiązania, jakiego ponad 10 lat temu podjęła się społeczność szkoły i przedszkola, a więc całych Głębowic – z przyjęcia za patrona placówki Świętego Jana Pawła II.

Obok nauczania i umożliwiania uczniom zdobywania wiedzy niezbędnej w dorosłym życiu staramy się wciąż na nowo, na miarę naszych możliwości, odczytywać przesłanie, jakie pozostawił nam Patron i, co jest o wiele trudniejsze, usiłujemy to przesłanie nieść przez nasze życie.

Ponieważ Karol Wojtyła, jako uczeń, później ksiądz, biskup i kardynał, wędrował po Beskidzie Żywieckim, Beskidzie Małym i Sądeckim, Tatrach, Gorcach, Pieninach, Beskidzie Niskim, Bieszczadach i Sudetach i pozostał w pamięci wszystkich jako papież, który kochał góry, wędrujemy jego śladami, podziwiając piękno górskiego krajobrazu, hartując w trudzie nasze ciała i serca, nie zapominając o modlitwie i przywoływaniu wydarzeń i wspomnień z życia Jana Pawła II.

Góra Matyska

Góra Matyska (609 m n.p.m.) to wzgórze położone pomiędzy miejscowościami Radziechowy i Przybędza koło Żywca w południowo - zachodniej części Kotliny Żywieckiej. Jest ona celem wędrowek pielgrzymów ze względu na stojący tam Krzyż Milenijny wzniesiony w 2001 roku. Wykonany ze stali nierdzewnej widoczny jest z daleka i lśni w blasku



słońca. Na jego kamiennym cokole znajduje się tablica z napisem, który informuje, że został on wzniesiony przez miejscowych parafian dla uczczenia Roku Jubileuszowego - przypadającego na pontyfikat Ojca Świętego Jana Pawła II. Szlak na górę prowadzi wzdłuż czternastu stacji drogi krzyżowej zwanej Golgotą Beskidów. My odwiedziliśmy górę w 2014 roku. Wtedy towarzyszył nam diakon Karol Żółciński, który przybliżył nam, kiedy już zdobyliśmy szczyt, związek naszego patrona z tym właśnie miejscem.



Leskowiec/Groń Jana Pawła II

Za cel naszych wyjazdów obieraliśmy też Groń Jana Pawła II i znajdujący się bardzo blisko Leskowiec. (2015 i 2018 rok) Widzieliśmy starą kuźnię, przy której zatrzymywał się Jan Paweł II, kiedy wędrował jeszcze jako Karol Wojtyła po Beskidzie Małym. Zatrzymaliśmy się w schronisku pod Leskowcem, udaliśmy się do kaplicy – Sanktuarium Ludzi Gór na Groniu Jana Pawła II, gdzie wysłuchaliśmy mszy. Liturgii przewodniczył ks. Dawid Surmiak w asyście ks. Bartłomieja Dziedzica i diakona Kamila Kruczka. Po modlitwie ruszyliśmy na szczyt Leskowca (922 m n.p.m.). To bardzo blisko, więc po kilkunastu minutach byliśmy na miejscu.

Wadowice i Kalwaria Zebrzydowska (2015 i 2019 r.)



„Tu wszystko się zaczęło. I życie się zaczęło, i szkoła się zaczęła, studia się zaczęły i teatr się zaczął. I kapłaństwo się zaczęło”

W rodzinnym mieście Jana Pawła II byliśmy w przeciągu ostatnich kilku lat dwukrotnie (2015 i 2019 r.). Zwiedziliśmy Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II, gdzie mieliśmy okazję zobaczyć dawne mieszkanie rodziny Wojtyłów oraz liczne pamiątki z pontyfikatu Papieża Polaka. Multimedialne muzeum pozwoliło poznać człowieka, który był i jest wzorem i autorytetem dla milionów ludzi na całym świecie. Kolejnym etapem było zobaczenie miejsc związanych z życiem Karola Wojtyły w Wadowicach: Bazyliki Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny, gdzie znajduje się chrzcielnica, przy której został ochrzczony mały Lolek, dawnej szkoły podstawowej, w której się uczył, kamieniczek i cukierni, do której chodził po maturze na kremówki, Liceum Ogólnokształcącego im. Marcina Wadowity, do którego uczęszczał, a także Sanktuarium św. Józefa, gdzie młody Karol często chodził z ojcem i przystępował do spowiedzi.



Wycieczki do Wadowic łączyliśmy z odwiedzinami innego szczególnego miejsca - Kalwarii Zebrzydowskiej ze słynnymi „kalwaryjskimi drózkami” na wzór Jerozolimy. Obecnie jest to jedno z najsłynniejszych miejsc kultu religijnego w Polsce z cudownym obrazem Matki Boskiej Kalwaryjskiej tak bliskie sercu Papieża Polaka. Karol Wojtyła w ciągu swego życia bardzo często pielgrzymował do Kalwarii Zebrzydowskiej. Dwa razy odwiedził to miejsce jako papież. W sanktuarium przechowywane są do dziś pamiątki związane z jego tam pobytom, m.in. słynna papieska złota róża zdobiąca Obraz Matki Boskiej Kalwaryjskiej.

Święto Patrona Szkoły



Obchodzimy je w rocznicę wyboru Karola Wojtyły na papieża (16 października).

Uroczystość rozpoczyna się zwyczajowo mszą świętą. W szkole ma miejsce druga część obchodów – odśpiewanie hymnu szkoły, złożenie kwiatów i zapalenie znicza pod tablicą upamiętniającą Patrona Szkoły. Temu świętu towarzyszą inne wydarzenia – konkursy wiedzy o Janie Pawle II, programy artystyczne, wystawy prac plastycznych itp. Ciekawym elementem

obchodów 40. rocznicy wyboru kardynała Wojtyły na papieża była zorganizowana przez diakona Marcina Nowaka gra terenowa.

Rocznica nadania imienia

Ważnym dniem w naszym szkolnym życiu jest przypadająca na 17 maja święto nadania szkole imienia Jana Pawła II. Także ten dzień rozpoczynamy od mszy świętej. Z tej okazji organizowane są również konkursy, programy artystyczne.

W tym roku obchodzimy także 100-lecie urodzin naszego zacnego patrona. Z wiadomych względów nie mogliśmy tym razem świętować wspólnie. Aby jednak w jakiś sposób uczcić tę ważną rocznicę, nauczyciele ZSP zorganizowali konkurs plastyczny, do udziału w którym zaproszono wszystkich uczniów i przedszkolaków. Poniżej lista laureatów.

Konkurs „Rodzinne wspomnienia z Janem Pawłem II”

Przedszkole

I miejsce: Martynka Stawarz i Mikołaj Gąsiorek

Wyróżnienie: Amelka Frączek, Damian Trojak, Ksawery Mikuła, Milenka Gąsiorek,

Klasy I-III

I miejsce: Natalia Domasik

II miejsce: Julia Kałat

III miejsce: Malwina Mikuła

Wyróżnienia: Jakub Kowalski, Jakub Stawarz, Wojciech Gąsiorek, Maria Luranc, Sławomir Cinal, Martyna Holcman

Konkurs „Jan Paweł II wciąż obecny”

Klasy V-VIII

I miejsce: Gabriela Trojak

II miejsce: Szymon Tłałka i Zuzanna Frączek

III miejsce: Aneta Cinal

Wyróżnienia: Emilia Bogunia, Kinga Sołtys, Amelia Matyjasik, Konrad Krzystoń

Gratulujemy!

By uczcić pamięć o naszym patronie, opiekunowie świetlicy szkolnej zorganizowali akcję „Serce dla Świętego Jana Pawła II”. By wziąć w niej udział, wystarczyło wysłać drogą elektroniczną pracę plastyczną, z której wykonano pamiątkowy kolaż.



Wspomnienia Heleny Czerny z domu Frej



▲ Helena Czerny

Żydowskie Miasto

Urodziłam się 9 września 1933 r. w Osieku. Mieszkałam w Żydowskim Mieście, skąd pochodziła moja mama Krystyna Kuźma. Mama chodziła do szkoły w Osieku Dolnym. Jak poszła do 5 klasy, kierownikiem szkoły został Karol Kruczała. Rodziny Kruczałów i Kuźmów znały się i przyjaźniły. Do klasy chodził z mamą Włodek Kwaśniak, który wspominał zawsze,

że mama się dobrze uczyła i pomagała innym dzieciom.

Mama wyszła za mąż za Jakuba Freja i została w domu z dziadkiem Józefem Kuźmą, który był wdowcem. Dziadek miał 3 ha pola i moi rodzice u niego pracowali. Młodszy bracia mamy, Albin i Wojciech, mieszkali razem z nami, a starsze rodzeństwo mamy, Ludwik i Zofia, poszli już na swoje gospodarstwa.

Pamiętam sprzed wojny wesele ciotki Zośki, która wyszła za Alojzego Kojmą. Jego siostra, Anna Kojm, w czasie wojny była kucharką u komendanta Stefanowicza. Ludwik pracował w majątku Rudzińskich i u bauera. Dziadek Kuźma był wiejskim masarzem i od niego uczył się tego fachu Albin i mój tata. Później Albin wybrał jednak inne zajęcie i pracował w kopalni w Brzeszczach. Wojciech uczył się za krawca. Jak wybuchła wojna, zabrali go do Niemiec na roboty i tam pracował w zakładzie krawieckim.

W 1937 r. urodziła się moja siostra Marysia, a w 1938 r. Basia.



▲ Helena z dziadkiem, rodzicami i siostrami

Tata przed wojną pracował na kopalni, ale został zredukowany i po ciężkich trudach dostał pracę przy naprawie torów kolejowych w Kętach.

Wybuch wojny

1 września 1939 roku tata musiał się stawić do obro-

ny przy gminie na wyznaczoną godzinę. Wychodząc z domu, przykazał mamie, żeby nigdzie z domu nie uciekała. Po południu dotarła do nas grupa uciekinierów od Pszczyny z wielkim popłochem i krzykiem. Krzyczeli koło domu, żeby uciekać, że Niemcy nas wyzabijają, mieli ze sobą cały dobytek z krowami. Mama wystraszona spakowała do jednego worka chleb, do drugiego ubrania, bo było nas troje dzieci, najmłodsza Basia miała 10 miesięcy. Razem z dziadkiem powiazali worki i uwiesili na grzbiet krowy. Mama niosła najmłodszą siostrę, a my dwie szłyśmy w środku. Dziadek prowadził krowę, a szli z nami też sąsiedzi. Doszliśmy do głównej drogi, ale była zatłoczona. Pamiętam idących żołnierzy i tłum uciekinierów. Wszyscy szli w stronę Głębowic, a myśmy przecięli drogę i weszliśmy na groble między stawami. Tą dziurawą dróżką doszliśmy pod wieczór do granicy głębowskiej do Jerzego Domasika. Domasik znał się z mamą, zatrzymał nas i nie pozwolił dalej iść. Sąsiedzi też zostali, dzieci poukładali do spania, a oni czuwali. Nad ranem kilku mężczyzn poszło sprawdzić do głównej drogi, do się dzieje. Powiedzieli, że cisza na drodze i nie ma nikogo. Ustalili, że wszyscy wracają do domów. Tata przyszedł z wojny zimą i poszedł do pracy w Brzeszczach. Do kopalni jeździli rowerami. Jak była zima, to rowery nieśli od Zasola w rękach. Dużo ludzi z Osieka pracowało na kopalni.

Życie w czasie wojny

Żydowskie Miasto nie było wysiedlone, każdy pracował na swoim gospodarstwie, ludzie w większości mieli po 2-3 ha pola. Mieliśmy w gospodarstwie krowy, świnię i kury, ale trzeba było oddawać wyliczoną ilość kontyngentu Niemcom. Mama odnosiła więc okupantowi mleko, jajka, zboże, ziemniaki. Nie wolno było mieć w domu jajek ani robić masła czy zabić dla siebie świnię. Mieszkańcy, aby przeżyć, wykopywali koło domu dziury, wykładali słomą i tam chowali ziemniaki i zboże, na to układali szczapy drewna na opał. Ilość kur była kontrolowana, więc zapowiadano, aby ich nie wypuszczać w celu przeliczenia. Gdy miała być kontrola kur, wtedy dziadek i mama pakowali część kur do kosza i ukrywali w lesie w szałasach ze ściółki, a po kontroli przynosili z powrotem. Po zabiciu świni mięso było solone dla zakonserwowania, pakowane do kufra i zakopane w ziemi.

W 1940 r. moja siostra Marysia przeziębila się jesienią. Bardzo ciężko chorowała, a miała dopiero 3 lata. Wezwano niemieckiego doktora, który mówił po polsku. Przyjechał do domu i stwierdził zapalenie opon mózgowych. Po 3 tygodniach leczenia siostra odzyskała mowę i słuch, ale do końca życia była niewidoma.

Albin Kuźma

W czasie wojny byłam dzieckiem i nie wiedziałam, że wujek Albin działał w ruchu oporu. Zawsze był skryty i często gdzieś wychodził. Jak Kazka Jędrzejowskiego złapali, przyszło do nas dwóch żandarmów. Dziadek szykował wtedy coś dla kur. Był głuchoniemy, bo przeszedł zapalenie opon mózgowych, a oni go szarpali i pytali, gdzie jest syn Albin. Widziałam to i mówię do nich: „Nie bijcie dziadka, bo jest głuchy”. Na to wyszła moja mama i oni do niej: „Kto to jest Albin?” „To mój brat”. „Gdzie pracuje?” „Na kopalni”. „A mąż?” „Też na kopalni”. „Na jakim oddziale?”. „Nie wiem, wiem

tylko, że na dole, a z Albinem mąż już 5 lat nie rozmawia.” Żandarmi z Osieka porozumieli się z żandarmami z Brzeszcz i tam pojechali, ale Albina nie złapali. Udało mu się wyjechać na powierzchnię i pomogli mu na bramie jacyś ludzie. Ukrywał się początkowo na Bielańskich Brzegach, gdzie dotarł w tych brudnych rzeczach. Tam go przebrali i później ukrywał się w okolicznych lasach. Zimą zachorował, a jego stan był bardzo ciężki. Trzeba było zabrać go do domu, ale gdzie go umieścić? W ciągu nocy między izbą a oborą zrobili ścianę z drewna zmniejszając oborę. Zaprawa była z gliny, plew i sadzy, żeby ściana wyglądała na starą. Pomieszczenie było długie, ale wąskie. Z sieni wychodziło się na strych a stamtąd po drabince do tego schowka. Dopytywałam się, po co to robią, ale mnie zbywali, że nie muszę wiedzieć.

Sprawdzili do domu do nas Chowańca z Grojca, który pracował w szpitalu. Chowaniec jeździł codziennie przez dwa 2 tygodnie z zastrzykami. Widziałam go 2 razy i znowu się o niego dopytywałam, aż mi się za to oberwało. Dorośli naradzali się z lekarzem, co zrobić, jakby chory zmarł. Ustalili, że zakopią go koło domu, ale gdyby miał mieć operację, to byłby operowany pod innym nazwiskiem,

Kiedyś w nocy usłyszałam, jak jęczał. Powiedziałam mamie, że ktoś tam jęczy, ale ona ofuknęła mnie, że pewnie krowa buczała. Po 2 tygodniach wujkowi Albinowi popuściło i obeszło się bez operacji, ale długo był chory, całą zimę przeleżał u nas w tym schowku. Często przychodzili żandarmi szukać Albina. Dziadek raz robił masło, kopnęli w maśniczke i wszystko mu rozlali, a dziadek chciał do nich wskoczyć. Baliśmy się wszyscy. Tata wiele razy wspominał, że gdyby Niemcy coś przeczli, to razem z dziadkiem poszlibyśmy do obozu.

Albin wiosną opuścił dom i kryjówkę i przebywał w lasach, ale koło domu się kręcił, a mama nosiła mu jedzenie. Miał broń, a był z nim jakiś kolega. Kiedyś zapytałam mamę, gdzie idzie, a ona powiedziała, że na pokrzywy. Widziałam jednak, że pokrzywy ma w koszyku, a pod nimi rondelki, ale pogoniła mnie wtedy, żebym poszła pilnować młodszych sióstr. Rodzice i dziadek musieli bardzo uważać, aby dzieci nie wiedziały o wszystkim, bo mogły przecież nieopatrznie coś komuś powiedzieć.

Koniec wojny

Zanim wojna się skończyła, były naloty samolotowe. Na naszym polu stały kopce z ziemniakami, piloci pewnie myśleli, że to okopy, bo samoloty obniżały lot i strzelano w tę stronę. Uciekaliśmy wtedy do piwnic.

Jak się front się zbliżał, przyszło 2 rosyjskich żołnierzy ubranych w białe kombinezony, z karabinami. Zaglądali do każdej dziury, do chlewów, czy nie ma Niemców.

Po odejściu Rosjan z Osieka każdy zabrał się za robotę na swoim gospodarstwie. Dziadek Kuźma zmarł w 1950 roku. W 1952 roku urodziła się moja najmłodsza siostra Stasia, a jak miała 2,5 roku, zmarła mama. Tata poszedł na rentę, ale dostał tylko połowę, bo miał pola trochę ponad 2 ha. Wychowywał naszą czwórkę, w tym niewidomą Marysię.

Szkoła

W czasie wojny do klasy I i połowę drugiej chodziłam na Górny Osiek. Po wojnie jeszcze w marcu poszłam do klasy drugiej, a od września 1945 r. do III i IV w jednym roku.

Utrzymywaliśmy kontakty z Zofią Kruczałową, wdową po kierowniku szkoły, który zginął w Mauthausen – Gusen (uczyła mnie i siostrę). Była też pani Darżynkiewicz, Machniewicz, która uczyła rosyjskiego, Drabczyńskie - nauczycielki ze wschodu i Gluza – matematyk. Wszyscy uczniowie chodzili biednie ubrani, czasem obdarci, ale mieliśmy książki i zeszyty.



▲ Liceum w Kętach

W 1949 roku skończyłam klasę 7. Razem z siedmioma koleżankami poszłam do Kęt do Państwowego Liceum Dla Wychowawczyń Przedszkoli, które trwało 3 lata. W pierwszym roku było tam jeszcze gimnazjum, a dyrektorem był p. Chwierut, a potem dyrektorem została Olga Chyłowa. W 1952 roku ukończyłam szkołę w Kętach i dostałam nakaz pracy do powiatu raciborskiego, gmina Piotrowice Wielkie. Pracowałam tam rok w jednooddziałowym biednym przedszkolu.



▲ Przedszkole u Rakoczego

Po powrocie do Osieka prowadziłam przedszkole sezonowe u Ludwika Płonki, a od 1. 10 1963 roku kierowałam jednooddziałowym przedszkolem, które zorganizowano u Ludwika Rakoczego. W grupie było 40 dzieci, mieliśmy stolówkę, małą kuchnię i małą szatnię oraz łazienkę. Mimo ciasnoty nikt się nie skarżył. Warunki poprawiły się dopiero wtedy, gdy przedszkole przeniesiono do budynku w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej. W przeprowadzce i urządzeniu ogrodu bardzo pomagali nam rodzice przedszkolaków. Tam utworzono już 3 oddziały. Pracując, uzupełniałam wykształcenie najpierw w Studium Wychowania Przedszkolnego w Kętach, a potem kończąc Wyższe Studia Zawodowe w Katowicach. Do emerytury pracowałam jako dyrektor Przedszkola Publicznego nr 2 w Osieku.

Dziękuję za rozmowę - Krystyna Czerny

Rocznica śmierci Kazimierza Jędrzejewskiego



26 maja przypadła 76 rocznica śmierci młodego bojownika Batalionów Chłopskich niosącego pomoc więźniom Oświęcimia. Aresztowany został w Malcu i powielomiesięcznym śledztwie stracony w Auschwitz – Birkenau 26 maja 1944 r. W 1979 roku mieszkańcy Osieka wmurowali bohaterskie-

mu Rodakowi tablicę przed Urzędem Gminy w hołdzie i ku pamięci potomnym. W Malcu znajduje się pomnik i tablica informująca, że w XX rocznicę śmierci Kazimierza Jędrzejewskiego społeczeństwo Ziemi Oświęcimskiej pamięta o tych, którzy oddali życie niosąc pomoc więźniom Oświęcimia. W obu tych miejscach złożono kwiaty i zapalono znicze.



O działalności „Kazka” i o okolicznościach jego aresztowania po wielu latach napisali we wspomnieniach członkowie grupy konspiracyjnej: Stanisław Bies i Albin Kuźma. Są to teksty dotąd niepublikowane przekazane mi przez ich rodziny.

Stanisław Bies „Za progiem piekła” – fragmenty

O mieszkańcach wsi na Podbeskidziu i w rejonach podświęcimskich walczących w Batalionach Chłopskich pisał Wojciech Jekiełek w książce „W pobliżu Oświęcimia”. On sam był na tych ziemiach jednym z głównych założycieli wymienionego ruchu bojowego i oddał tu niemałe zasługi. Poza nim dużą rolę w ruchu konspiracyjnym odegrali działacze ludowi. Jako przedwojenni aktywiści szczególnie odczuwali potrzebę walki o ostateczne wyzwolenie. Pragnę w miarę moich możliwości naświetlić działalność i losy młodzieżowej organizacji „Młodego Lasu” w powiecie byłej Białej Krakowskiej, której administracyjnie podlegała ziemia oświęcimska. Z polecenia Okręgowego Kierownictwa „Rocha” B.Ch. w Krakowie latem 1943 r. została zorganizowana tutaj piątka powiatowa „Młodego Lasu”. Do tej organizacji zostali zaprzysiężeni: Kazimierz Jędrzejewski ps. „Wiciarz”, Eugeniusz Siuta ps. „Gienek”, Albin Kuźma ps. „Taran”, Stanisław Bies ps. „Chrobry” i Franciszek Naglik ps. „Ligus”. Przewodnictwo grupy konspiracja powierzyła K. Jędrzejewskiemu jako najbardziej zaawansowanemu i wypróbowanemu konspiratorowi. Zadaniem naszej organizacji było w pierwszym rzędzie zasilanie swoich szeregów czynną i moralnie więźniom - pasiakom w przyległym lagrze, uciekinierom z obozu i jeńcom wojennym z oflagów oraz obozów jenieckich, którzy tutejszymi szlakami dość często uciekali z Reichu do Generalnej Guberni. Kolportowaliśmy biuletyny tajnej prasy, staraliśmy się podnosić na duchu ludność ustawicznie nękaną wysiedleniami, wywożeniem na roboty. Dalszym obowiązkiem było opiekowanie się starcami, chorymi, zaniedbanymi dziećmi, ukrywaniem kalek przed wywożeniem ich na stracenie oraz dementowanie różnych plotek. Napiętnowaliśmy także osobników sympatyzujących z okupantem i ujawnialiśmy konfidentów. Jednak naczelnym zadaniem tej młodzieżowej organizacji było utrzymywanie i dalsze rozwijanie jak najwydatniejszej współpracy z oświęcimskimi więźniami. Zajmowaliśmy się też gromadzeniem niezbędnej broni i specyfików. Praca pod obozem z każdym dniem stawała się uciążliwsza i skutkiem tego przetrzebiała szeregi najofiarniejszych członków podziemia. Jako powiatowa piątka „Młodego Lasu” w razie poważniejszych akcji konsultowaliśmy się przeważnie przez naszego przewodniczącego z Okręgiem Krakowskim i powiatową trójką „Rocha”. Trójką kierował Franciszek Żurek z Polanki Wielkiej, a członkami byli Antoni Mitoraj z Malca i Grzegorz Kramarczyk z Osieka. Byli to działacze światli, odważni i zaangażowani po linii wojskowej, to też stanowili dla nas wyrocznie i autorytet.



Skład osobowy naszej piątki rekrutował się z synów chłopskich, a każdy z nas był wypróbowanym Polakiem i zaangażowany politycznie. Ponad wszystko stawialiśmy sprawę walki z oprawcami naszego narodu. Odzyskanie utraconej wolności uważaliśmy za rzecz świętą. Na szczególne wyróżnienie w naszej grupie zasługuje nasz przewodniczący, Kazek Jędrzejowski. Pomimo swych 19 lat był konspiratorem dojrzałym i budził zaufanie wśród kolegów. Był szalenie odważnym i utalentowanym spiskowcem. Posiadał dobre warunki fizyczne i nieprzeciętne walory umysłowe. Cechowała go wrodzona inwencja i osobista kultura. Pochodził z rodziny ideowej, a jego ojciec, Adam, zasłużony ludowiec, zginął w obozie pod Cieszynem.

Kunsztu organizacyjnego Kazek nauczył się od Wojciecha Jekielka, gdyż od pierwszych dni okupacji był jego nierozłącznym współpracownikiem. Przy jego boku poznał tajniki życia, walki i skomplikowane zagadnienia ruchu podziemnego. Podobnie jak jego mistrz Kazek nie istniał dla Rzeszy. Nie figurował w pośrednictwie pracy tzw. Arbeitsamcie i w gminie. Miał fałszywe dokumenty, jak przystało na prawdziwego konspiratora. Dużo pracował nad sobą. Bezustannie uczył się matematyki, historii, polskiego i języków. Język swego wroga opanował w słowie i piśmie. Trzon „Młodego Lasu” na naszym terenie oprócz nadmiernej pracy bardzo dużo poświęcał pracy nad sobą. Kazek Jędrzejowski cieszył się tak dobrą reputacją, że organizacja B.Ch. zamianowała go łącznikiem między okręgiem i powiatem bialskim. Powierzyła mu także funkcję szefa celem utrzymania stałej łączności z Komitetem Pomocy Więźniom Obozów Koncentracyjnych w Krakowie. Stamtąd zawsze pobierał pokaźne ilości specyfików i środków płatniczych. Pełniąc jeszcze obowiązki przewodniczącego piątki powiatowej „Młodego Lasu”, miał trzy poważne funkcje. Takiemu zadaniu mógł sprostać jedynie taki człowiek jak Kazek, który zaparł się w sobie i poprzysiągł, że nie spocznie, dopóki tyrania hitlerowska nie padnie. Życie Kazka było bezustanną tułaczką, a jego praca i przekradanie się przez granicę pasją i coraz to innym przeżyciem. Z Generalnej guberni przywoził prasę podziemną „Przez walkę do zwycięstwa”, „ Rzeczpospolitą Polską”, biuletyny, szyfry, lekarstwa i pieniądze. W sporadycznych wypadkach także broń i amunicję. Można było zauważyć, że im więcej coś załatwił, tym bardziej był z siebie zadowolony. W spotkaniach z kolegami optymistycznym zachowaniem wnosił wiele zachwyty i wiary w człowieka. W gorętszych chwilach zwykł był zagrzewać i podnosić na duchu: „Koledzy, nie spoczniemy dotąd, dopóki z naszej ziemi nie wykurzymy prochem i żelazem tej czarnej i brunatnej cholery”. Mówił zawsze z porywającym przekonaniem, używając mocnych argumentów. Wtenczas każdemu z nas chciało się choćby zaraz zmierzyć z hitlerowcem.

Albin Kuźma „Biografia człowieka pokolenia odchodzącego” – fragmenty

Ponieważ pracowałem w Kopalni Węgla Kamiennego w Brzeszczach, miałem podwójną rolę. Byłem zaangażowany w pomoc więźniom Oświęcimia poprzez tzw. „Ochronkę” oraz dożywiałem więźniów indywidualnie. Jeżdżąc codziennie rowerem 15 km do pracy w kopalni, zbierałem owoce, warzywa i nierzadko zakradałem się na pola osadników niemieckich po marchew, rzodkiew, pietruszkę i inne warzywa. Systematycznie kradłem z plantacji dworskiej cebulę, która była tam uprawiana na skalę przemysłową.



że i mnie w przyszłości będzie ktoś żywił.

Długo nie czekałem, bo 12 listopada 1943 r. (w piątek), jadąc rowerem do kopalni na drugą zmianę, obławowany jak zwykle, spotykam mojego starszego brata Ludwika, który mnie powiadomił, że żandarmi niemieccy prowadzili na powrozie człowieka drogą z Malca do Osieka. „Człowiek ten miał nałożony na głowę i tułów worek jutowy. Kiedy miałem przechodzić obok nich, żandarmi kazali mi odejść 10 m i odwrócić się”.

Scena, którą zrelacjonował mi brat Ludwik – okropna. Przez cały czas, jadąc do kopalni do pracy, myślałem o człowieku w workiem na głowie i nie mogłem sobie z nikim skojarzyć.

Dla przezorności na wszelki wypadek natychmiast po zjechaniu do kopalni i udaniu się na swoje stanowisko pracy, zrobiłem króciutką odprawę z kolegą Eugeniuszem Siutą zakonspirowanym członkiem mojej grupy i opowiedziałem mu o powyższym zdarzeniu. Ponowiłem ostrzeżenie o zachowaniu obowiązującej tajemnicy, dyscypliny i ostrożności. Pracowaliśmy razem przy obsłudze automatu wyciągowego, ale bez przerwy myślałem o człowieku z workiem na głowie. Nagle zostaję zaskoczony, bo przede mną zatrzymuje się zgraja wyższego dozoru z reflektorami. Mieli już zakutego kolegę Eugeniusza Siutę.

Tego, co działo się w mojej mózgowicy, nie jestem w stanie dzisiaj oddać na papier. Tysiące myśli miotają mną. Natychmiast skojarzyłem aresztowanie Eugeniusza Siuty z człowiekiem z workiem na głowie. A jeśli to jest trafne, to i po mnie przyjdą. Postanowiłem uciekać. Koledzy górnicy pytali, co się to wydarzyło przy automacie - chodziło o aresztowanie Eugeniusza Siuty. Odpowiadałem zdawkowo, ponieważ bardzo się spieszyłem pod szyb, a w rzeczywistości nie wiedziałem, co zaszło, jedynie przecucie mną kierowało,

Do dziś się zastanawiam, co to była za siła, której się całkowicie podporządkowałem. W miarę upływu czasu przecucie się potęgowało i za niedługą chwilę się przekonałem, jak trafnie mnie wiodło. W tym momencie odezwała się specjalna sygnalizacja znad szybu, umowna, że jedzie na dół władza. Momentalnie zrobił się ruch pod szybem. Podszybowy wzywał, aby każdy był na swoim stanowisku. Ja również się podporządkowałem i nagle się przekonałem, że sygnalizowana władza przyjechała po mnie. Wskoczyli z klatki jak dzikie bestie, kierując się prosto na południe, gdzie

wcześniej pracowałem z Eugeniuszem Siutą. Byłem tym obrotom sprawy całkowicie zdruzgotany. Maszynista kazał mi uciekać. Podziękowałem mu i pomyślałem sobie: „Uciekać – to ja wiem, ale jak i gdzie?”. Po 40 minutach wrócili, a kierownik wpadł do wnęki, gdzie był telefon i tam poszły dalsze rozkazy i polecenia. Nie czekając dłużej, postanowiłem oddalić się w kierunku północnym, a następnie na wschód do dawno opuszczonych wyrobisk.

W całkowitej ciemności i bezwzględnej ciszy, chociaż czasem słyszałem odgłos upadających odprysków zwietrzalnych skał, postanowiłem uporządkować kolejno wszystkie wydarzenia dnia. Utknąłem na człowieku ściganym na powrozie z Malca do Osieka w dodatku z workiem na głowie, o którym opowiedział mi mój starszy brat Ludwik. Wiedziałem, że nasz dowódca, niezłomny bojownik z okrutnym okupantem, Kazimierz Jędrzejowski „Kazek” miał stałą melinę w Malcu u kol. Franciszka Naglika „Ligusa”. Kolegi Kazka nie mogłem przypasować do człowieka pędzonego z workiem na głowie, ponieważ byłem całkowicie pewny, że w tym czasie przebywa w Krakowie w Głównej Komendzie Batalionów Chłopskich. Pewność ta pochodziła stąd, gdyż w dniu 8 listopada 1943 r. we wtorek przed południem odbyliśmy z dowódcą odprawę w stodole u mojego Ojca, na której nam oznajmił, że w dniu 9 listopada jedzie do Głównej Komendy B.Ch. i że wróci dopiero w poniedziałek tj. 14 listopada 1943 r.

W odprawie brali udział: Kazimierz Jędrzejowski z Osieka (bez stałego miejsca zamieszkania), Piotr Kawczak z Osieka, Stanisław Bies z Osieka, Eugeniusz Siuta z Brzeszcz, Franciszek Naglik z Malca, Kuźma Albin z Osieka.

W żaden sposób nie mogłem znaleźć powiązania z człowiekiem z workiem na głowie i aresztowaniem w kopalni Eugeniusza Siuty. Przypuszczenie, że człowiek pędzony z workiem na głowie przez żandarmów hitlerowskich w dniu wczorajszym ma jakiś wiążek z aresztowaniem kol. Eugeniusza Siuty i niedoszłym moim, nie mają do tej pory potwierdzenia. Przez analogię dochodzę do wniosku, że jednak musiało się coś wydarzyć w Osieku. A to dlatego, że w czasie aresztowania kol. Eugeniusza Siuty tuż obok mojego stanowiska pracy, prawie na moich oczach, nie byłem brany pod uwagę. A za dwie godziny ta sama rozwścieczona horda hitlerowców tak pośpiesznie pędziła na znane im miejsce po gotowy łup, po nic nie spodziewającego się ich zdaniem polskiego bandytę. Wyobrażam sobie ich wściekłość, bo przecież dwie godziny wcześniej stali przede mną, a tu nagle polskiego bandyty nie ma i nikt nie wie, gdzie jest. Z tego wniosek, że jeśli nastąpiło rozpracowanie naszej grupy młodzieżowej pod nazwą „Młody las”, to ja na pewno miałem być aresztowany równocześnie z Eugeniuszem, lecz w moim miejscu zamieszkania w Osieku oddalonym o 15 km od Brzeszcz, zaś o 2,5 km od siedziby żandarmów hitlerowskich. Jak się okazało, moja analogia była bardzo trafna, o czym nieco później.

Gdy ponownie doszedłem pod szyb, wścibski pomocnik szybowego zapytał: „Pieronie, a skąd żeś się tu wziął, przecież ciebie już cztery dni szukają”. Mnie jakby mową odebrało, tak byłem zaskoczony, ale ocknąłem się i powiadam: „Tak, szukali mnie, ale się zgłosiłem i pracuję już normalnie, a dzisiaj nawet dłużej”. Z pomocą przyszli dwaj górnicy, którzy czekali na wyjazd i zabrałem się z nimi. Była noc. Wrzuciłem lampę do wózka, przeskoczyłem parkan i obrałem kurs na jawiszowicki las. Około godziny trzeciej nad ranem dotarłem do

mojej dalszej krewnej Anieli Łacznay w Łękach Zasolu. Podobno wyglądałem jak jakieś widmo – straszydło. Nic dziwnego, po tak długim trwaniu w podziemiach kopalnianych, dokładnie 83 i ½ godz. od 12 listopada 1943 r. godz. 14.00 do 16 listopada 1943 r. godzina 1.30 w ciągłym napięciu bez jedzenia i picia w bardzo skromnych łachmanach roboczych.

Mimo odstrasżającego wyglądu p. Aniela przyjęła mnie z otwartym sercem, witając mnie jak własnego zaginionego syna. O aresztowaniu kol. Eugeniusza Siuty i o mojej ucieczce wiedziała, gdyż miała czterech synów, z których dwóch pracowało w Kopalni Węgla Kamiennego w Jawiszowicach. Byli żołnierzami Armii Krajowej pod dowództwem mjr. Wawrzyczek Jana. Wiadomość o aresztowaniu Eugeniusza Siuty i moja ucieczka rozeszły się po kopalniach Brzeszcze i Jawiszowice lotem błyskawicy, lecz nikt nie wiedział, co się stało ze mną po moim zniknięciu. Pani Aniela Łacznay relacjonowała mi wydarzenia w Malcu i Osieku, które pociągnęły skutki aresztowań. Najbardziej byłem zaskoczony wiadomością, której tajemnica dręczyła mnie przez cały czas, poczynawszy od aresztowania Eugeniusza Siuty, aż do momentu przybycia do p. Anieli Łacznay. Człowiekiem z nałożonym workiem na głowie, związanym powrozem, pędzonym w godzinach przedpołudniowych w dniu 12.11. 43 r. przez żandarmów hitlerowskich był Kazimierz Jędrzejowski „Kazek”.

Ten młody, a jakże dojrzały bojownik, wielki patriota, jeden z najwierniejszych synów umęczonej Matki - Ojczyzny Polski w rękach gestapo a wraz z nim Eugeniusz Siuta z Brzeszcz, Stanisław Bies z Osieka oraz Matka Franciszka Naglika z Malca. Do kompletu gestapowcom brakowało Franciszka Naglika „Ligusa” i oczywiście mnie. Matkę kol. Franciszka w krótkim czasie zamordowali w Obozie Oświęcim. Słuchając z wielkim przerażeniem wszystkich szczegółów opisywanych przez p. Anielę Łacznay, byłem krańcowo przygnębiony tym wszystkim, co zaszło, aż p. Aniela zauważyła i przestała lamentować. Na przemian zaczęła mnie pocieszać, a równocześnie przygotowywała ciepłą kąpiel, posiłek i zmianę odzienia, ponieważ odzienie moje nadawało się tylko na spalanie. Pokrzepiony ciepłą kąpielą i posiłkiem położyłem się do snu. Nim zasnąłem, długo trawiłem wszystkie zaszłości, myśląc również o moim domu, o moim biednym, głuchym Ojcu, którego hitlerowscy siepacze mocno pobili w czasie, kiedy przyszli po mnie, nie zastając mnie w domu, gdyż byłem na zmianie w kopalni. Oberwało się również mojemu szwagrowi Jakubowi Frejowi, Piotrowi Kawczakowi, który przyszedł na pogawędkę. Nie oszczędzili nikogo, nawet moją siostrę Krystynę Frej z małymi dziećmi postawili pod ścianę z rękami założonymi na karku twarzami do ściany. Zbiry hitlerowskie splądrowały całą chałupę, zabrali wszystko, co tyczyło mojej osoby, nawet fotografie ze ścian pozrywali i zabrali.

Ojciec ocalał, ponieważ moja rodzina wyparła się mnie. Wszyscy w czasie przesłuchania zeznali, że ja w domu nie mieszkam, przychodzę bardzo rzadko i Ojcu nic nie pomagam, a jeśli przyjdę, to śpię w stodole. Przez trzy dni i noce zbiry hitlerowskie na zmianę okupowały mój dom rodzinny i do końca wojny nekali mojego starego Ojca ciągłymi rewizjami.

Bardzo dziękuję rodzinom za udostępnienie mi wspomnień swoich ojców. Ich przeżycia i dokonania zasługują na dokładniejsze przedstawienie tych sylwetek, co uczynię w kolejnych numerach „Ech Osieka”.

Udział mieszkańca Osieka Grzegorza Kramarczyka w wojnie polsko - bolszewickiej



Zycie mojego Dziadka Grzegorza Kramarczyka (1901 – 1980) przypadło na okres bogaty w znaczące dla historii Polski wydarzenia. W wielu z nich uczestniczył bezpośrednio. Ważne wydarzenia opisał w prowadzonej przez lata kronice, jednak w posiadaniu rodziny znajduje się tylko część zapisków Dziadka. Część ta nie obejmuje wspomnień z jego udziału w wojnie polsko - bolszewickiej toczącej się w latach 1919-1920. Wspomnienia te zachowały się jedynie w formie przekazu ustnego.

W lutym 1920 r. Dziadek zgłosił się do wojska jako ochotnik. Miał wówczas 19 lat. Należy przypuszczać, że na jego decyzję miało wpływ wychowanie, jakie wyniósł z domu rodzinnego. Jego ojcem był bowiem Franciszek Kramarczyk - patriota, działacz społeczny, poseł na Sejm Krajowy we Lwowie trzech kolejnych kadencji. Aby docenić wagę dobrowolnego „pójścia na wojnę”, wystarczy wspomnieć, że według źródeł historycznych w Małopolsce zarówno chłopci jak i robotnicy masowo uchylali się od obowiązku służby wojskowej. Do niektórych punktów poboru obejmujących kilkanaście gmin stawiła się tylko jedna osoba.

Wydaje się, że Dziadek był wartościowym „nabytkiem” dla ówczesnej armii. Od dziecka jeździł konno i potrafił zajmować się końmi, był oswojony z bronią, bo jak wspominał na „Talarówce” trzymano kilka sztuk broni dla ochrony gospodarstwa, a w szczególności stawów rybnych.

Po krótkim przeszkoleniu Dziadek został wcielony do jednostki łączności. Zadaniem jednostki było utrzymanie łączności pomiędzy sztabem dowodzenia i bateriami artylerii polowej. Należy przypuszczać, że o przydziale do tej formacji zdecydował słuszny wzrost Dziadka (ponad 180 cm). Linie łączności tworzone bowiem, umieszczając przewody na znacznej wysokości przy wykorzystaniu naturalnych podpór, jakimi były korony drzew.

Zadaniem należącym do Dziadka było nie tylko tworzenie linii łączności, ale również ich likwidacja w sytuacji, gdy oddziały polskie cofały się pod naporem wroga. Wiązało się to z niebezpieczeństwem pozostania po drugiej stronie linii frontu. Dziadek opowiadał, jak, uciekając konno przed nacierającymi oddziałami sowieckimi, starał się zebrać jak największą liczbę przewodów. Mijał stanowiska artyleryjskie,

których obsługa wysadzała zamki dział, chcąc uniemożliwić ich użycie przez wroga. Pomógł wówczas dwóm artylerzystom przedostać się na stronę polską, ratując im życie. Za ten czyn został odznaczony.

We wspomnieniach Dziadka stan polskiej armii przedstawiał się katastrofalnie. Brakowało jedzenia, broni, umundurowania, a przede wszystkim ludzi. Wraz z każdym nowym poborem pojawiali się żołnierze, którzy trafiali na front bez podstawowego przeszkolenia, nie potrafiący posługiwać się bronią, niekompletnie umundurowani. Zdarzyło się, że widział polskich żołnierzy, prawdopodobnie z terenów byłego zaboru pruskiego, ubranych w mundury niemieckie. Obok stałego zagrożenia życia i braku jedzenia najbardziej uciążliwe dla żołnierzy były wszechobecne wszy. Sprzymierzeńcami w ich zwalczaniu okazały się mrówki. Wystarczyło na noc zostawić ubranie w pobliżu mrówiska, a rano po insektach nie było śladu. Nie było to jednak rozwiązanie radykalne i problem bardzo szybko wracał.

Nie mam informacji, jak przebiegał cały szlak wojenny Dziadka. Wiem jednak, że brał on udział w działaniach na Froncie Zachodnim w związku z rozpoczętą 4 lipca 1920 r. ofensywą Michaiła Tuchaczewskiego. Wraz z cofającą się polską armią dotarł na przedpola Warszawy, gdzie w dniach 13-15 sierpnia 1920 r. rozegrała się decydująca bitwa wojny polsko-bolszewickiej określana mianem „Cudu nad Wisłą”. Bitwa ta zadecydowała o zachowaniu przez Polskę niepodległości i uratowaniu Europy przed bolszewizmem.

Widok pokonanych żołnierzy sowieckich uciekających w popłochu przed armią polską po przegranej bitwie warszawskiej był wspomnieniem, do którego często powracał i myślał, że widok ten wynagrodził Dziadkowi wszystkie trudności wojny.

Niestety nie zachowały się żadne materialne dowody udziału Dziadka w wojnie polsko-bolszewickiej. Kiedy w styczniu 1945 r. do Osieka wkroczyli żołnierze armii radzieckiej, wiadomo było, że traktują wieś jak teren wroga, rekwirując, rabując i niszcząc mienie mieszkańców. Dziadek uznał, że niebezpieczne dla niego i jego rodziny jest pozostawienie jakichkolwiek śladów świadczących o jego zaangażowaniu w wydarzenia z 1920 roku. Wszystkie dokumenty i zdjęcia spalił, natomiast odznaczenia i inne dowody, których nie można było spalić, zatopił w przydomowej studni.

W zeszłym roku próbowaliśmy przy pomocy dużego magnesu neodymowego spenetrować studnię, ale poza paroma resztkami wiader i łańcuchów nic się nie udało znaleźć.

Jerzy Kramarczyk

Dziękuję Panu Jerzemu za przygotowanie i udostępnienie wspomnień.

W następnym numerze „Ech Osieka” ukażą się materiały dotyczące wojny polsko-bolszewickiej z 1920 r. Dość trudno je pozyskać po 100 latach. Może ktoś z czytelników dysponuje dokumentami lub podzieliłby się wspomnieniami swoich bliskich?

Krystyna Czerny

XIV Sesja Rady Gminy Osiek 30 kwietnia 2020 r.

1. Otwarcia sesji dokonała przewodnicząca Rady Gminy Małgorzata Bańdur, która powitała wszystkich w nietypowych warunkach: na sali WDK, w maseczkach i rękawiczkach. Po części proceduralnej wójt Marek Jasiński poinformował o swojej pracy między sesjami.

Uczestniczył w spotkaniu Starosty Oświęcimskiego z przedstawicielami samorządów i służby zdrowia naszego powiatu, w spotkaniu Koła Gospodyń Wiejskich w Osieku i Głębowicach, podpisał umowę notarialną o przejęciu gruntów przy ulicy Starowiejskiej, uczestniczył w posiedzeniu Powiatowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego w związku z rozprzestrzenianiem się koronawirusa, przeprowadził naradę z dyrektorami szkół, omawiając sytuację zagrożenia koronawirusem oraz zwołał posiedzenie Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, odbył telekonferencję ze starostą w sprawie omówienia sytuacji w gminach powiatu, brał udział w posiedzeniu Rady Społecznej SPZOZ oraz Zarządu Województwa Małopolskiego.

Wójt poinformował także, że Urząd Gminy funkcjonuje zgodnie z decyzjami premiera, wojewodów i służb sanitarnych, dostosowane do sytuacji jest też funkcjonowanie jednostek organizacyjnych gminy, które wyposażone zostały w niezbędny sprzęt ochrony osobistej. Przygotowano w gminie miejsce kwarantanny, ale dotąd odbywa się ona w warunkach domowych.

Radna Róża Gros zapytała, czy gmina interesuje się osobami przebywającymi na kwarantannie

Wójt: Korzystamy z informacji Powiatowego Inspektora Sanitarnego o ilości osób odbywających kwarantannę, ale nie mamy danych osobowych, bo są one chronione. Kontrolę nad tymi osobami sprawuje Komenda Powiatowa Policji. Gdyby mieszkańcy zgłosili potrzeby w zakresie pomocy, to GOPS i OSP udzielą jej.

2. Wójt Gminy Osiek przedstawił sprawozdanie z dokonanych umorzeń wierzytelności oraz odroczeń i rozłożeń na raty w Gminnym Zakładzie Gospodarki Komunalnej w Osieku za 2019 rok. Kierownik GZGK nie dokonał umorzeń zaległości z tytułu dostawy wody i odbioru ścieków, ale dokonał rozratowania opłat za korzystanie z cmentarza komunalnego w Osieku - pochówki w miejscach podwójnych: 5 przypadków na 2 raty i 5 przypadków na 4 raty, odroczeń nie udzielono.

3. Podjęto uchwałę w sprawie Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Osiek.

Pani skarbnik Krystyna Pytlik poinformowała, że 28 kwietnia gmina otrzymała grant 60 tys. zł na zakup laptopów dla szkół, a także dotację na zwrot akcyzy dla rolników oraz przedstawiła sposób rozliczenia zakupu i montażu urządzeń do odnawialnych źródeł energii dla 12 mieszkańców gminy.

4. Odpowiedzi na interpelacje i zapytania radnych z poprzednich sesji.

Wójt: W odpowiedzi na interpelację radnego Mateusza Hałata z dnia 20. 01. 2020 roku dotyczącą możliwości przy-

wrócenia linii autobusowej relacji: Kęty – Osiek przy Szkole Podstawowej nr 2 w Osieku przez Witkowice informuję, że Zarząd Gminnego Zakładu Komunikacji Sp. z o.o. w Kętach przedstawił propozycję uruchomienia w dni robocze 9 kursów autobusów na trasie Kęty – Osiek SP Nr 2 – Kęty, szacując wysokość dopłaty ze strony Gminy na około 6.142,00 zł brutto miesięcznie.

W związku z tym, biorąc pod uwagę konieczność zmiany planu budżetu, w którym nie założono środków na ten cel, oraz wysokość samej dopłaty jak również uwzględniając trudny do przewidzenia rozwój wydarzeń, wynikający z panującej w kraju epidemii nie ma możliwości w obecnej sytuacji zawarcia porozumienia dotyczącego uruchomienia tej linii autobusowej na warunkach zaproponowanych przez MZK w Kętach.

Dalsze działania w tej sprawie zostaną podjęte w późniejszym terminie.



Interpelacja radnego Mateusza Hałata z dnia 19 marca 2020 r.

W związku z rozprzestrzenianiem się koronawirusa w Polsce oraz często uzasadnionym ograniczaniem kontaktu osobistego przez instytucje samorządowe, proszę o informacje, jakie działania podjęła Gmina Osiek oraz jednostki podległe w celu przeciwdziałania rozprzestrzenianiu się wirusa. Proszę również o informację, czy instytucje samorządowe z naszej Gminy są odpowiednio wyposażone w środki do utrzymania bieżącej dezynfekcji personelu oraz pomieszczeń w kontekście ochrony przed koronawirusem.

Pragnę podkreślić, że podczas stanów kryzysowych często do działań wykorzystuje się jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych. W związku z tym proszę o informacje, czy nasze jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych zostały odpowiednio wyposażone, by móc w sposób bezpieczny dla strażaków udzielać potencjalnej pomocy w zakresie podejmowanych przez nie działań.

Biorąc pod uwagę fakt dużej dynamiki zmian w obecnej sytuacji, proszę o udzielenie informacji o stanie na dzień złożenia niniejszej interpelacji.

Wójt informuje, że wszystkie jednostki organizacyjne Gminy Osiek z wyjątkiem tych jednostek, których działalność została zawieszona na podstawie zapisów ustaw i rozporządzeń (jednostki oświatowe, instytucje kultury) w ramach wewnętrznych uregulowań, ograniczyły osobiste załatwianie spraw. Osoby wpuszczane są do budynków pojedynczo, a osobiście załatwiane są tylko sprawy pilne po wcześniejszym telefonicznym umówieniu. Pozostała część spraw załatwiana jest elektronicznie lub za pośrednictwem poczty tradycyjnej. We wszystkich jednostkach w ramach możliwości podzielono pracowników na dwie grupy, które pracują zamiennie, nie mając kontaktu ze sobą. Na tych stanowiskach, gdzie było to możliwe, wprowadzono pracę zdalną i dodatkowo rotacyjnie pracownicy korzystają z zaległych urlopów wypoczynkowych. Informuję ponadto, że pracownicy we wszystkich jednostkach zostali wyposażeni w środki dezynfekujące, rękawiczki jednorazowe, a tam, gdzie było to konieczne, również w jednorazowe maseczki.

Nadmieniam również, że Ochotnicze Straże Pożarne działające na terenie Gminy Osiek wyposażone są w niezbędny sprzęt ochrony indywidualnej zapewniający bezpieczeństwo w czasie wykonywania działań ratowniczych.

5. Zapytania radnych

Radna Maria Jekielek pyta o uruchomienie pracy przedszkoli.

Wójt: jest możliwość, aby od 6 maja pracę wznowiły przedszkola i biblioteki. Po uzgodnieniach z Powiatowym Inspektorem Sanitarnym uruchomiona zostanie biblioteka. Otwarcie przedszkola wymaga konsultacji z rodzicami oraz sanepidem. Jeśli będzie wiadomo, ile jest chętnych, podejmijemy z dyrektorami odpowiednie decyzje.

Radna Róża Gros: W Osieku szyje się maseczki, czy będzie kontynuacja?

Wójt: Tak, uruchomiliśmy taką akcję w ramach Doliny Karpia, jeśli będzie zapotrzebowanie, to będzie materiał i pozostałe rzeczy, chętni mogą dołączyć do szycia i będziemy maseczki rozdawać seniorom, dystrybucją zajmuje się GOPS.

Radna Józefa Bielecka: Czy w obecnej sytuacji będą kontynuowane inwestycje, szczególnie droga wojewódzka i chodnik?

Wójt: Będzie to szczegółowo wyjaśnione na kolejnej sesji, z powodu mniejszych dochodów w budżecie czeka nas decyzja o przełożeniu części inwestycji na kolejny rok, realizujemy dotacje do kotłowni. Co do reszty wydatków należy wykazać się ostrożnością.

Radna Józefa Bielecka: Czy jest odpowiedź na odwołanie do sądu o przejęciu dróg.

Wójt: Mamy postanowienie sądu, nasz wniosek został oddalony, musimy procedować od początku.

Radna Edyta Matyjasik – Kulig: Czy wydatkowanie pieniędzy z funduszu sołectkiego nie jest zagrożone?

Wójt: Można realizować przyjęte zadania.

Radna Edyta Matyjasik – Kulig: Czy będą koszone pobocza?

Wójt: Tak, po wyborze najkorzystniejszej oferty zakładamy trzykrotne koszenie.

Radna Edyta Matyjasik – Kulig: Czy gmina rozważa możliwość ograniczenia dostaw wody?

Wójt: Jeśli dostawcy wody wprowadzą ograniczenia, to będzie taka decyzja.

Radna Edyta Matyjasik – Kulig: Czy Gmina udostępniła Poczcie Polskiej dane wyborców?

Wójt: Nie.

Radny Mateusz Hałat: 1. Czy gmina przewiduje wsparcie dla przedsiębiorców? 2. Czy monitoruje się bezrobocie na terenie gminy? 3. Zgłoszono mi problemy oświetlenia ulicznego między Kółkiem Rolniczym i PGR.

Wójt: 1. Tarcza antykryzysowa umożliwia udzielenie zwolnień, ale RG musi podjąć w tej sprawie uchwałę, natomiast w ramach ordynacji podatkowej można rozpatrywać sprawy indywidualnie. 2. Nie mamy analiz dotyczących skali bezrobocia, ale będzie to przedmiotem analiz na kolejnej sesji. 3. Są zakłócenia we włączaniu się oświetlenia, interweniujemy w Tauronie i te naprawy są wykonywane na bieżąco, wprowadziliśmy od 1 maja ograniczenie w godz. od 24 do rana- wyłączyliśmy oświetlenie, ponieważ ruch uliczny i pieszych jest wtedy ograniczony.

Radna Katarzyna Filip pyta, czy zostały już przekazane laptopy dla uczniów.

Wójt: niedługo będą do dyspozycji szkół. Ponieważ ceny laptopów wzrosły, nie wiemy, ile zakupimy za przydzieloną nam kwotę.

Radna Maria Lach: Czy zgodnie z wytycznymi jesteśmy w stanie uruchomić przedszkola, czy jesteśmy przygotowani jako gmina, czy mamy środki na wyposażenie i ochronę?

Wójt: Zadanie powierzono gminie, odpowiedzialność ponosi gmina i musimy się do tego dobrze przygotować, uruchamiając przedszkola. Jeśli się na to zdecydujemy, to musimy wszystko zapewnić po rozeznaniu potrzeb.



6. Informacje.

Przewodnicząca Rady Gminy poinformowała, że składanie świadczeń majątkowych jest przedłużone do 31 maja

Wójt: Korzystając z okazji, dziękuję służbie zdrowia, strażakom, służbom, wszystkim pracownikom sklepów, że czujemy się bezpiecznie i możemy funkcjonować

7. Na tym sesję zakończono.

Modernizacja przychodni w Osieku w trakcie pandemii Covid

Wirus Sars - Cov 2 wpływa nie tylko na tryb naszego codziennego życia, ale również na funkcjonowanie opieki zdrowotnej.

Do zmian w sposobie opieki medycznej zdążyliśmy się już przyzwyczaić. Opieka na zasadzie teleporad stała się główną zasadą, niemniej jednak osobiste wizyty pacjentów po przedniej konsultacji lekarskiej są również „złotym, standardem.

Epidemia paradoksalnie przyspieszyła decyzję o modernizacji infrastruktury Ośrodka zdrowia. Po wiosennym generalnym remoncie gabinetu rehabilitacji możemy korzystać już z przestronnych i cieszących świeżymi kolorami wnętrz.



Gabinet rehabilitacji pracuje już pełną parą nadrabiając zaległości spowodowane covidową przerwą. Po rehabilitacji przyszedł czas na stworzenie całkiem od podstaw nowych pomieszczeń rejestracji. Asumptem do zmian była rezygnacja



cja z prowadzenia apteki. Pragnę gorąco podziękować Paniom: Marii Mostowik i Stanisławie Salamon, które przez wiele lat prowadziły naszą aptekę. Dziękujemy !!!!

Od końca maja rejestracja działa w nowym miejscu, jest duża, jasna i łatwo dostępna, dostosowana do potrzeb pacjentów z niepełnosprawnościami.

Ostatni etap planowanych na bieżący rok remontów obejmuje część parteru naszego obiektu, który został przeznaczony w całości na poradnię dla dorosłych. Powstaną trzy duże gabinety dla internistów wraz z gabinetem zabiegowym. Na piętrze pozostanie poradnia dziecięca oraz ginekologiczna.

W ten sposób zamknięty zostanie proces rewitalizacji całego obiektu. Budynek uzyska nowe funkcjonalności i zostanie dostosowany do potrzeb pacjentów na miarę XXI wieku. I tak oto ten ponad stuletni obiekt odzyska swój blask i będzie mógł śmiało konkurować pod względem estetyki i funkcjonalności z najlepszymi placówkami tego typu.

Witold Chmielowski
Dyrektor SP ZOZ w Osieku



3 czerwca 2020 r. odwiedzili ośrodek zdrowia: Marek Jasiński – Wójt Gminy Osiek, Beata Chmielowska – Sekretarz Powiatu, Jerzy Mieszczak – Członek Zarządu Powiatu, którzy po obejrzeniu gabinetu rehabilitacji i nowej rejestracji podkreślili trafność rozwiązań i pogratulowali dyrektorowi gospodarskiego oka. Dyrektor podziękował za zrozumienie potrzeb pacjentów i wsparcie finansowe.

PODZIĘKOWANIE

Pragnę gorąco podziękować i wyrazić swą wdzięczność za pomoc i dostarczenie środków ochrony osobistej dla pracowników Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Osieku
Firmom:

PPHU „PERFEKT” ŁUKASZ RYBA Z GŁĘBOWIC,
AUTOKONTENER Z WITKOWIC,
ZENTIVA POLSKA S.A., POLPHARMA,
TEVA,
MALTAŃSKA SŁUŻBA MEDYCZNA FILII ANDRYCHÓW.

Państwa szlachetna postawa jest nieocenioną pomocą w tym trudnym dla wszystkich czasie.

Witold Chmielowski

Maseczki dla Doliny Karpia

Dolina Karpia zainicjowała szycie maseczek dla mieszkańców siedmiu naszych gmin. Mieszkancki Osieka też włączyły się w tę akcję. Dostaliśmy 100 m materiału, nici, igły i gumkę. Zostało uszytych ok. 2000 maseczek. W trakcie trwania akcji anonimowe osoby przekazały też materiał, a Barbara Dusik gotowych 50 maseczek. W Osieku maseczki szyły: Róża Gros, Grażyna Kaizik, Maria Kruczała, Anna Kwaśniak, Danuta Kusak, Bożena Luranc, Krystyna Matusiak, Danuta Targowska, Agnieszka Tarabuła, Krystyna Czerny, Zofia Piechocińska. Serdecznie dziękujemy paniom – szwaczkom.



W związku z tym, iż szycie maseczek w każdej gminie się zakończyło, oto kilka informacji podsumowujących:

- rozdysponowano **800 mb materiału**
- powstało **17677 sztuk** maseczek (choć zakładano 16000 sztuk)
- **1600 sztuk maseczek** przekazano szpitalom w Oświęcimiu i Wadowicach
- **200 sztuk** przekazano do hospicjum w Oświęcimiu
- w akcji brało udział **160 szwaczek/szwaczy** z wszystkich 7 gmin Doliny Karpia.

Zarząd Stowarzyszenia Doliny Karpia wystosował dla wszystkich podziękowania za zaangażowanie i ogromny wkład pracy.



Wójt Gminy Osiek składa
podziękowanie dla firmy

Valeo

za okazane wsparcie rzeczowe w ramach zapobiegania i przeciwdziałania rozpowszechnianiu się koronawirusa.

F.H.U. „Mag-Met”
SKUP ZŁOMU GŁĘBOWICE

Oferuje:

SKUP ZOMU STALOWEGO, KOLOROWEGO, MAKULATURY I INNYCH ODPADÓW
 adres: Głębowice, ul. Oświęcimska 6

Oferujemy również odbiór złomu własnym transportem z domu klienta. Ważymy złom na miejscu (waga elektroniczna na aucie) i od razu wypłacamy pieniądze za tower.

Tel. 782-832-551

NASZE ATUTY TO UCZCIWOŚĆ I WYSOKIE CENY

USŁUGI POGRZEBOWE

ROBERT HAŁAT

UL. SŁONECZNA 67
 32-608 OSIEK

☎ 785 978 206
 ☎ 33 84 58 435

WWW.HALAT-OSIEK.PL

OGRODZENIA
Zdzisław Bernas

32-607 Polanka Wielka
 ul. Miodowa 1
 NIP 549-145-29-60
 tel. 506 744 353

www.bernas-ogrodzenia.pl



Kółko Rolnicze zaprasza do korzystania z oferowanych przez Nas usług sprzętem rolniczym.

Zapraszamy również do tankowania na Stacji Paliw i zakupów.

W ofercie paliwa z koncernu Orlen oraz produkty pozapaliwowe tj. oleje przekładniowe, silnikowe, hydrauliczne, do kosiarek, pił i kos spalinyowych, skuterów, płyny chłodnicze oraz akcesoria i kosmetyki samochodowe i motocyklowe.

Biuro 338458380
Stacja Paliw 509358042

USŁUGI STOLARSKIE
HENRYK KASPERCZYK

TEL. 3 84 88 275
KOM. 536 892 218

- układanie i cyklinowanie parkietu i mozaiki,
- wykonanie: montaż schodów i poręczy drewnianych,
- drzwi na wymiar,
- układanie boazerii drewnianej i panelowej,
- wykonanie balkonów drewnianych,
- adaptacja poddaszy w drewnie

MARMUR, GRANIT, ONYX, PIASKOWIEC

Nagrobki pojedyncze
 Nagrobki podwójne
 Kolumbaria
 Schody zewnętrzne, wewnętrzne
 Posadzki,
 Tarasy
 Błaty łazienkowe oraz łazienki
 Błaty kuchenne
 Kominki
 Inne

LUKASEK
 kamieniarstwo

Grzegorz Lukasek
 mistrz kamieniarstwa
 ul. Długa 287
 32-607 Polanka Wielka
 tel. 504 085 881
 608 314 878-WhatsApp
 e-mail: lukasekgrzegorz@interia.pl
 www.lukasek.eu

Osiek w czasie pandemii – kronika część I

Z inicjatywy Andrzeja Kacorzyka – prezesa Towarzystwa Miłośników Osieka kilka zapisywało i zapisuje swoje refleksje i spostrzeżenia od początku pojawienia się tematu koronawirusa. Mieszkańcy gminy, instytucje, miejsca i wydarzenia tworzą „Kronikę pandemii”, którą będziemy dla Państwa drukować w kolejnych numerach gazety.

Styczeń

Z niedowierzaniem słuchaliśmy doniesień z Chin. Kraj kojarzy nam się z wysokim zaludnieniem. Zamknięte miasto, restrykcje, ludzie umierają na grypę? To tak daleko.....

K.Cz.

Luty

Coraz więcej ofiar w Chinach. U nas jeszcze wszystko toczy się normalnie, chociaż lekarze coś jednak wiedzą. W czasie wizyty pod koniec lutego lekarz stwierdza, że u nas na pewno koronawirus już jest, tylko o tym nie wiemy. W radiu słucham informacji o tym, jak zasłaniać usta w czasie kichania.

K.Cz.

Marzec

7 marca - Dzień Kobiet w Osieku, 8 marca - Dzień Kobiet w Głębowicach. Jeszcze siedzimy w dużej grupie, planujemy święta i stoły wielkanocne. Odwołana wycieczka PTTK – szok. Odwołane wystawy stołów wielkanocnych. 10 marca próba scholii, robimy plany na niedzielę, ale nie zostały zrealizowane. W środę córka dzwoni, że od jutra zamknięte są przedszkola i szkoły. Co zrobimy z dziećmi? Przecież zaopiekujemy się wnukami, to tylko 2 tygodnie. Rodzice mogą być na opiece. Ok.

K.Cz.

Po 10. marca

Z niepokojem zaczęliśmy się przyglądać sytuacji w Polsce w związku z koronawirusem. Zaczyna przychodzić coraz więcej wiadomości z Powiatowego Centrum Zarządzania Kryzysowego w Oświęcimiu oraz od Wojewody i SANEPID-u. Odbывают się wideokonferencje wójtów, burmistrzów, prezydentów miast na temat sytuacji epidemicznej. Czytam większość z tych pism i coraz bardziej zdaję sobie sprawę z tego, że sytuacja staje się poważna – zaczynam się trochę bać.

A.S.

13.03.2020, piątek

Nie jestem przesądny. Wiadomości w mediach o zachorowaniach to jedno, a praca to zupełnie inna sprawa – nic szczególnego.

W.Ch

16.03.2020, poniedziałek

Stało się. W związku z sytuacją epidemiczną wprowadzamy ograniczenia w obsłudze interesantów w Urzędzie Gminy. Decydujemy, że obsługa bezpośrednia prowadzona będzie tylko na parterze budynku w biurze Sołtysa i to po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym. Będziemy zajmować się jedynie sprawami pilnymi. Problem polega jednak na tym, że dla każdego właśnie jego sprawa jest pilna. Spotykamy się z niezrozumieniem sytuacji. Konserwator zamontował linkę na schodach odgradzającą urząd od parteru, napisaliśmy

apel do mieszkańców na drzwiach i na stronę internetową i zaczęliśmy pracować w reżimie sanitarnym.

A.S.

Koszmar. 106 pacjentów zarejestrowanych do mnie. Po pracy wpadam do łóżka. Nie mam pojęcia, co się dzieje w Polsce (a dzieje się).

W.Ch.

W sklepach lekki ruch, ludzie wykupują papier toaletowy. Co jest? W aptece podsłuchuję, że nie ma środków do dezynfekcji.

K.Cz.

17-19.03.2020

Wiadomości o zachorowaniach zaczynają być bardzo niepokojące. Naradzamy się, jak zareagować. Propozycje skrajnie różne. Nie ma wyboru, w służbie zdrowia – wojna! Stan wojenny to była młodsza grupa w przedszkolu!

W.Ch.

20.03.2020, piątek

Nerwowe poszukiwanie rozwiązań. Znikąd pomocy, nikt nic nie wie, wszyscy radzą: rób co chcesz. Przypominają mi się buńczuczne plakaty z września 1939 „ Silni , zwarci i gotowi”. Czy efekt będzie taki sam, jak wtedy?

W.Ch.

23.03.20, poniedziałek

Twierdza SPZOZ Osiek. Nasz „Jan Niezbędny” otoczył przychodnie zasiekami i plakatami. Jest efekt, pacjenci wystraszeni (my jeszcze bardziej) nie przychodzą. Zaczynamy szukać sprzętu ochronnego. Nigdzie go nie ma. W telewizji mówią, że jest, a jak nie ma, to znaczy, że dyrektor jest kiepski – chyba zrezygnuję.

W.Ch.

24.03.2020, wtorek

Postanawiam podzielić personel na dwa niezależne zespoły. Jeden w przychodni, drugi pracuje zdalnie. Bogu dzięki, że jest ten przeklęty (sic!) internet i to wszystko na e- . Teleporady można wykonać z dowolnego miejsca na świecie ,wypisać receptę i dać zwolnienie. Leczenie bez badania – to, za co w normalnych warunkach prokurator daje nam propozycję 2 lat wakacji z all inclusive.

W.Ch.

Do apteki wchodzi jedna osoba, reszta marznie na zewnątrz, preferowane płacenie kartą. Do „Piskorka” wchodzi tylko jedna osoba.

K.Cz.

25.03.20 środa

Widzę, że niektórzy się boją, nadrabiam miną, na szczęście nikt nie pęka. Obawiam się, czy wszyscy wytrzymają napięcie. Przygotowuję warianty na wypadek ubytków personelu.

W.Ch.

Starszy mężczyzna chciał mnie poczęstować bimbrem: „Pij pan, to samogon. Ma co najmniej 60%. Koronawirus nam niegroźny”.

A.Z.



Po 25.3.2020.

Schodzę na parter Urzędu Gminy i widzę na głównym korytarzu kłębiących się ludzi. Pytam: „Za czym kolejka ta stoi?” Otrzymuję informację że: jedna do banku, druga na pocztę, dwie osoby czekają do toalety, a jedna, by złożyć dokumenty na dzienniku podawczym. Właśnie weszło kolejne obostrzenie, że maksymalna liczba osób w jednym pomieszczeniu to pięć. Nie pamiętam, bo nie liczyłem, ilu

tam było, ale myślę, że liczba ta była trzykrotnie przekroczona. Staję na schodach i zwracam się do wszystkich oczekujących, że maksymalna liczba osób to pięć. Nie ma odzewu. Proszę jeszcze raz, powołując się na zdrowy rozsądek, tłumaczę, że chodzi o zdrowie ich wszystkich. Informuję, że osoby z dalszej części kolejki powinny czekać na zewnątrz budynku. Otrzymuję informację, że jest zimno i nikt nie ma ochoty wychodzić. I jeszcze ktoś dodaje: „Panie Andrzeju, koronawirus w takim Osieku? Niechże Pan nie przesadza”. No cóż, trzeba działać inaczej. Zgłaszam całą sprawę Wójtowi z pomysłem zamontowania dzwonek przy drzwiach do urzędu, do banku i na pocztę. Jest zgoda. Kupujemy, montujemy, piszemy informacje na drzwi i zamykamy budynek na klucz. Już współczuję pracownikom banku, poczty i koleżance z dziennika podawczego – za każdym razem trzeba wyjść, jak zadzwoni dzwonek, wpuścić klienta, obsłużyć, wyjść z klientem i go wypuścić na zewnątrz. I tak w kółko. Zdaje sobie sprawę, że chyba nigdy tak nie było, pewnie nawet w stanie wojennym.

A.S.



26.03.2020 czwartek

Zaczynamy się przyzwyczajać do telemedycyny (coś obrzydliwego), czuję się jak pracownik call center. NFZ, Sanepid – nikt nic nie wie. Strach pomyśleć, co by było gdyby...

W.Ch.

29.03.2020 niedziela

Od ponad dwóch tygodni dzieci nie chodzą do szkoły, kto tylko ma taką możliwość pracuje w domu – zdalnie. Jedno

z bardziej popularnych pojęć to „home office”. Nauczyciele zadają zadania i przekazują nowe materiały do nauki.

A.K.

30.03.2020 poniedziałek

Dzwoni p. Wróbel, właściciel firmy Autokontener z Witkowic, proponuje przyłbice. Mam ochotę go uściskać. Na pewno to zrobię – jeśli będzie mi to dane – kiedy będzie się można zbliżać na mniej niż 2 m. Pomocne też firmy farmaceutyczne – ślą sprzęt ochronny.

W.Ch.



▲ W. Chmielowski w pełnym uzbrojeniu

Coraz mniej ludzi widać na drodze i chodnikach, ktoś przechodzi z psem, nie ma gwaru, tylko ptaki się pobudziły.

K.Cz.

31.03.2020 wtorek

Pielęgniarki uwijają się przy telefonach jak mrówki – proponuję im zakup słuchawek nausznych, bo bez przerwy trzymają aparat w ręce - po 11 godzin na dobę. Nie chcą, mówią, że są pielęgniarkami a nie telefonistkami – podziwiam je, nie dałbym rady. Podejrzewamy zakażenia u naszych pacjentów – kierujemy do szpitali jednoimiennych, ale czy ich ktoś przetestuje? Kilkoro w Osieku w kwarantannie. To kwestia dni, kiedy u nas...

W.Ch

Zapadła decyzja: od 2 kwietnia 2020 roku dzielimy załogę na dwie zmiany. Będziemy pracować w ramach zmian: jeden dzień w urzędzie, a następny dzień zdalnie z domu bez skracania godzin pracy. Razem z Informatykiem sprawdzamy, czy mamy potrzebną liczbę komputerów do zdalnej pracy. Działamy i udaje się.

A.S.

Dzisiaj kolejny pogrzeb w Osieku wg „nowego obrządku”. Dalej wieszane są klepsydry w witrynach ogłoszeniowych. Czy ten zwyczaj przetrwa, pomimo tego, że przestał pełnić funkcję zaproszenia na ceremonię? Smutno, pusto, samotnie...

A.K.

01.04.2020 środa

Kasjerki i sprzedawczynie w maseczkach. Między 10 i 12 zakupy mogą robić tylko osoby 65+. Pusty sklep, ale czekam na godzinę 12, aby kupić śmietanę.

K.Cz.

Wchodzę w maseczce do mieszkania starszej niedowidzącej pani. Kobieta na mój widok cofnęła się i zamknęła drzwi. Po chwili otworzyła i stwierdziła, że to jakiś zamaskowany bandyta. Inna starsza pani na mój widok zapytała się, co mi się stało, dlaczego jestem zabandażowany.

A.Z.

Oficjalnie zamknięto rehabilitację (pismo z NFZ).

To okazja, aby przeprowadzić remont - może kiedyś będzie normalnie.

W.Ch.

02.04.20 czwartek

Rocznica śmierci papieża Jana Pawła. Miała być obchodzona wyjątkowo uroczysto – 15 lat. Przeszła bez echa – panem przestrzeni medialnej i społecznej jest COVID-19.

Przed Lewiatanem w centrum kilka osób czeka na wejście. Do ostatniego w kolejce mężczyzny podchodzi następny i pewnie wyciąga rękę do powitania. Witany z taką samą pewnością odpowiada uściskiem dłoni. Nie mogli sobie tego oszczędzić! Jednak, teraz widzę - obaj mają założone jednocześnie rękawiczki.

A.K.



Nerwowy dzień, wszyscy jacyś podminowani. Trudno się dziwić, coraz więcej chorych, a sprzętu ochronnego coraz mniej. W szpitalach też ciężko, coraz więcej oddziałów zamkniętych. Obyśmy tylko nie umierali na zapalenie wyrostka z powodu kwarantanny chirurgów. Załoga trzyma się dzielnie (Westerplatte broni się nadal!).

W.Ch.

03.04.20 piątek

Dzisiaj odczuwałem niekłamana radość, gdy trzeba było zbadać pacjenta - normalnie - stetoskopem i ręką, a nie przez telefon. Lubię swoją robotę.

W.Ch.

Wieczorem rozmowa z zaprzyjaźnioną psycholog. Twierdzi, że część ludzi uziemionych w swoich domach bardzo dobrze znosi izolację, odkrywając na nowo bezcenną wartość, jaką jest obecność drugiej osoby, rodziny, wymyślając wspólne zajęcia, nowe zadania, odrabiając zaległości, na które nigdy dotychczas nie było czasu. Cieszą się, czując wreszcie, że dom to nie tylko mury i meble, ale przede wszystkim ludzie. W Osieku przybywa ludzi noszących maseczki.

A.K.

05.04.20 niedziela (Palmowa)

Dzwony jak zwykle biją radośnie od samego rana i... nie szumią za oknem samochody z wiernymi udającymi się na mszę, nikt nie stuka obcasami po chodniku, nikt nie niesie

palmy. Podobno są tworzone wirtualne procesje z palmami – nie chcę patrzeć.

06.04.20 poniedziałek

Długa kolejka do banku, bo wchodzić może tylko jedna osoba. W Delfinie jednak nie czekałam po koszyk, wszyscy chodzą w rękawiczkach, które zakładają już w domu, bo przed sklepem prosba o przyniesienie własnych rękawiczek, a w gospodarstwie tylko środek do dezynfekcji rąk, gdy ktoś nie ma rękawiczek. Wiosna w pełni, pracujemy w ogródku.

K.Cz.

Kolejki przed sklepami coraz dłuższe, za 5 dni Wielkanoc. Praca zdalna to koszmar (ani w pracy, ani w domu), wszyscy domownicy wściekli. Dobrze, że jest ogród. Sąsiadka sprężystym krokiem z kijkami dookoła swojej parceli robi już 15-te kółko. Dobrze, że piękna pogoda, można wyjść choć do płotu.

W.Ch.

W okresie pandemii pracujemy na dwie zmiany i zostaliśmy podzieleni na dwie grupy. Nie może być kontaktu między grupami. W razie zarażenia nie pójdziemy jednocześnie na kwarantannę i poczta będzie funkcjonowała normalnie.

A.Z.

Normalne życie w czasach pandemii to także nieoczekiwana i niezamierzona możliwość złamania obowiązujących zarządzeń. Wymieniłem opony z zimowych na letnie – w zakładzie. Potem czytam w internecie, że gdzieś tam w Polsce policjanci ukarali za nieuzasadnione wyjście z domu kilku właścicieli aut, którzy postąpili tak jak ja. Konsekwentnie z powyższym nie wolno też korzystać z myjni samochodowych. Sąsiadka pytała mnie, czy wolno teraz myć okna. Gubimy się w nowych zarządzeniach. Ale wytrzymamy.

A.K.

07.04.2020 wtorek

Ania prowadzi lekcje, wysyła materiały, sprawdza zadania. Generalnie dużo większe zainteresowanie rodziców swoimi pociechami. Niosą pomoc, świetny kontakt z nauczycielem (szkoda, że od 8 do 22 – nie mam już żony).

A.K.

Powiedziałem ojcu, że nie zabiorę go na Święta do siebie - myślałem, że nie przejdzie mi to przez gardło - to mogą być jego ostatnie. W pracy jak w zakonie o ostrej regule. Każdy w swojej celi. Bez rozmów, bez kontaktów. Tylko ja i telefon.

W.Ch.

08.04.20 środa

Chcę w szkole zostawić „Echa Osieka” - muszę się wpisać do rejestru i potwierdzić podpisem godzinę wejścia i wyjścia. Drzwi do szkół zamknięte, czynne tylko jedno wejście, dyżurują dyrektorzy i nieliczne panie z obsługi.

K.Cz.

Nietypowa wypłata emerytury. Pani emerytka poprosiła, bym za nią podpisał przekaz. Przez okno podała mi foliowy woreczek, do którego kazała mi włożyć pieniądze. Po odebraniu powiedziała, że musi ten woreczek włożyć na 24 godziny do lodówki, aby tak zniszczyć koronawirusa.

A.Z.



9.04.20 czwartek – Wielki Czwartek

W czwartek przed świętami w sklepach ruch jakby mniejszy niż zwykle w takim dniu. Nikogo nie będziemy gościć, portfele tak nie ucierpią, święconki nie poniesiemy do kościoła. W tym roku nie wysyłałam świątecznych kartek, ale wysyłałam kilkadziesiąt esemesów.

K.Cz.

10.04.20 piątek – Wielki Piątek

Jest już spokojniej. Czasem jeszcze słyszałem przez otwarte okno skargi czekających osób, że długo się czeka itd. Jednak obserwuję coraz więcej zrozumienia dla tej trudnej dla nas sytuacji.

A.S.

Policja kontrolowała przyjeżdżających z dalsza lekarzy. Musieli się gęsto tłumaczyć. Jeden z nich ma cięty język, nie zażdroszczył policjantom. Groby Pańskie w kościołach z motywami epidemii

W.Ch.

Generalnie kryzys. Już teraz wiemy na pewno, że nie będą to takie święta, do jakich jesteśmy przyzwyczajeni. Kwarantanny, izolacje, testowanie, chodzenie w maseczkach, rękawiczkach, płyny dezynfekcyjne, ograniczenie wyjść – wszystko to jeszcze potrwa.

A.K.

11.04.20 sobota – Wielka Sobota

Lista zakupów przedświątecznych przygotowana przez żonę (ja mam tylko kupić)

W.Ch.

Jednak koszyczki przygotowane, wymieniamy się z rodziną i znajomymi życzeniami ze zdjęciami swoich świątecznych stołów i dekoracji.



K.Cz.

Wieczorne dzwony rezurekcyjne brzmiały samotnie bez wsparcia śpiewu wiernych, trąb orkiestry, świateł świec.

A.K.

12.04.20 niedziela – Wielkanoc

Świąteczne śniadanie z domownikami i na łączach internetowych z resztą rodziny. Stukamy się w ekran jajkami. Chrystus zmartwychwstał !!!

K.Cz.



Piękna pogoda, ciepło, słonecznie. Tylko przy stole jakoś pusto. Telekonferencja to nie to samo co wspólne śniadanie. Cóż, wirus na razie górą.

W.Ch.

Śniadanie – centralny element tegorocznego świętowania. Niby takie samo jak przed rokiem i w takim samym składzie. A jednak tęsknota za niemogącymi odwiedzić i ze świadomością niemożności odwiedzenia.

A.K.

13.04.20 poniedziałek – Wielkanocny

Święta ??????????????????

K.Cz.

Spacer pod kościół w czasie mszy o dziewiętej. Kartka przy głównej bramie ogrodzenia informująca o decyzji rządu dotyczącej udziału tylko 5 wiernych na nabożeństwach oraz skierowanie osób pragnących wejść do kościoła do drzwi zakrystii. Słychać organy, głos p. Andrzeja i za wszystkich wiernych musi wystarczyć śpiew ks. Dawida. Kilka samochodów na parkingu, gdzie jeszcze niedawno w zwykłą niedzielę upchana ich była przeszło setka.

Budynki kościoła i ośrodka zdrowia oświetlone porannym słońcem. Obie „firmy” praktycznie niedostępne dla potrzebujących. Obie przeszły na działania zdalne.

A.K.



Takie sobie gadanie.... „Myśliwskie obserwacje”

Wybrałam się do mojego sąsiada zapytać o biegające bądź latające w moim otoczeniu zwierzęta, bo chciałam wraz z czytelnikami poznawać faunę okolic.

- Panie sąsiedzie, jakie zwierzęta można u nas spotkać? Gdzie one żyją? Czy można je obserwować?

- Pani redaktor, nie tak szybko - ostudził moje emocje już na wstępie. - Będę opowiadał o moich obserwacjach, ale w niewielkich dawkach. Niech ludzie mają czas to przemyśleć i może coś niecoś zmienić w swoim zachowaniu.

- W porządku, zamieniam się w słuch.....

Od dawna interesuję się tym, co mnie otacza. Mieszkałem na granicy Głębowic z Piotrowicami. Chodziłem może do szóstej klasy, gdy siedząc na podwórku u cioci, zauważyłem, że zza stodoły wychodzi mały jamnik. Pierwsza moja myśl była taka: „On się zgubił”. Szybko tam podbiegłem i ku mojemu zdziwieniu zobaczyłem myśliwego, a piesek spacerował obok niego. Tak poznałem kolegę Kazimierza Wąsika z Głębowic. Pierwszy raz widziałem człowieka na oczy, ale spytałem, czy mogę z nim iść. Zgodził się. W taki sposób zaczęła się moja pasja i przygoda z myślistwem. Przez przypadek poznałem wspaniałego człowieka – drugiego ojca.

Wstawałem o trzeciej rano, siedłem na Dalachowice do mamy pana Wąsika i tam na niego czekałem. Później dołączył do nas kolega Andrzej i chodziliśmy do Głębowic tam, gdzie mieszkał pan Kazimierz. Budziliśmy go pukaniem w okno i szliśmy w teren. Dzięki temu poznałem dokładnie Głębowice, Piotrowice, Polankę – teren Koła Łowieckiego „Czajka” Kraków. W czasie wędrówek spotykaliśmy zwierzęta tam bytujące, a opowiadaniom nie było końca. Pamiętam, jak sąsiad pan Jarosz przywiózł na granicę pierwszy telewizor. Chodziliśmy do niego oglądać „Czterech pancernych”, a później tata też kupił odbiornik telewizyjny i cudownie było oglądać „Zwierzyniec” - program dla dzieci emitowany zawsze w poniedziałki. Jednym z prowadzących był pan Michał Sumiński – zapalony myśliwy i podróżnik. Przede wszystkim jednak wspaniałe umiał opowiadać, wydawało się, jakby człowiek sam to przeżywał.

Pana Sumińskiego udało mi się spotkać w Warszawie z okazji 70 rocznicy powstania Polskiego Związku Łowieckiego. Na obchody jechał jeden kolega z każdego koła łowieckiego w Polsce, a ja byłem jednym z nich.

1988 rok był przełomowy z moim życiem - ożeniłem się ze wspaniałą ciemnoooką dziewczyną z Osieka i zostałem myśliwym. Co było ważniejsze? Myślę, że to pierwsze, ale to już inna historia.

A teraz może coś o zwierzętach. Najczęściej spotykaną w naszym rejonie zwierzyzną jest sarna. I trzeba zaznaczyć na początku, że to nie jest mały jelonek i że później z tego wyróżnie duży jeleni – tak nie jest. Sarna to sarna. Mamy tutaj samca (koziołek, rogacz), samicę (kozę, suitę) i koźlą. I włosy mi się jeżą na głowie, (te co zostały) jak usłyszę, że tam mamy tatusia, mamusię i dzidziusia ze smoczkiem. Te określenia zachowajmy dla rodzaju ludzkiego

Ruja u sarny przypada w połowie lipca i trwa około miesiąca. U sarny występuje ciąża przedłużona – utajona i zarodek rozwija się dopiero pod koniec grudnia. Koza koci się pod koniec kwietnia, w maju lub na początku czerwca. Ter-

min też może ulec zmianie, koźlęta można czasem spotkać już z początkiem kwietnia.

Koza ma jedno koźlą, spotyka się często dwa, a są przypadki, że widzimy niekiedy, jak prowadzi trzy małe lub nawet cztery koźlęta. Wspaniały widok! Samiec czyli rogacz nie bierze udziału w wychowaniu. W naszym rejonie do wrogów sarny zaliczamy psy, lisy, jenoty, koty i większe drapieżniki skrzydlate. Koźlęta na początku, do około 2 tygodni, nie towarzyszą matce. Ciekawostką jest, że w tym czasie nie mają zapachu. Cętkowana barwa i brak zapachu sprawiają, że trudno je dostrzec. Koza w tym czasie nie odchodzi zbyt daleko. W razie niebezpieczeństwa sama odważnie broni potomstwa, usiłując przebić napastnika (lisa, jenota, psa czy kota) racicami przednich cewek (nóg). Spacerując po łąkach, polach, lasach możemy znaleźć takie małe koźlę. Zrobmy zdjęcie, ale nie dotykajmy małego. To, że jest samo, nie znaczy, że się zgubiło i możemy je zabrać. Jak mamy czas, ojedźmy kilkadziesiąt metrów i obserwujmy. Samica koza podejdzie, nakarmi, a my będziemy pewni, że postąpiliśmy dobrze.



Wyobraźmy sobie teraz, co się stanie, gdy nasz piesek znajdzie takie koźlę. Tragedia gotowa. Zastanawiam się, dlaczego piesek może biegać bez smyczy, a właściciel spaceruje lub jedzie samochodem? Przecież lepiej by było, gdyby właściciel biegał, a pupil na smyczy razem z nim. Wszystkim to wyjdzie na zdrowie. Ciekawi mnie, dlaczego małego pieska prowadzi się na smyczy, a inni dużego psa puszczają luzem.

Kilka lat temu chodzę sobie polami osieckimi i widzę, że jedzie pani na rowerze, a jej piesek biegnie obok. Niejeden myśliwy zaraz by zwrócił uwagę, żeby psa trzymać na smyczy. Ale ja na razie nic nie robię. Wchodzę do ugoru, bo wiedziałem, że tam na pewno będą sarny i je spłoszę. Chciałem zobaczyć, co zrobi pies. Rzeczywiście, sarna wyskoczyła z trawy, a pies zaczął ją gonić. Wtedy właścicielka zawołała i jej czworonóg zaraz zawrócił. Próbuję jeszcze raz. Podeszedłem dalej ugorom i wyskoczyła druga sarna. Pani zawołała i pies się wrócił tak, jak go nauczyła. Byłem po wrażeniu. Człowiek i pies wiedzieli, jak się zachować. Ale niestety bywa i tak, że psy biegają samopas po polach i płoszą zwierzyznę, albo co gorsza napadają na przykład na koczujące sarny. Nikt nie chciałby tego widzieć. Pies tutaj nie jest winny, tylko odpowiedzialny człowiek.

To fakt, że myśliwy poluje, ale wiele razy ratuje i wychowuje zwierzęta. Ja chowałem 10 lat sarnę, ale to już temat do następnego odcinka.

- Dziękuję za rozmowę i czekam na dalsze opowieści.

Wysłuchała Krystyna Czerny

Rodzinny Rajd Rowerowy. Jednak się odbędzie?

Od wielu już lat pierwsza sobota wakacji to dzień rajdu rowerowego skupiającego kilkuset uczestników pragnących wspólnie dzielić się radością wakacyjnego czasu. Tym razem będzie inaczej. Nie będzie Dni Osieka, nie będzie rajdu. Wirus nas pokona? Nie, nie możemy się poddać. Niech każdy zorganizuje swój własny rajd! Ratujmy osiecką tradycję!

Pomysł jest następujący: proponujemy do wyboru i przejechania dwie trasy. Od początku do końca wakacji macie czas, aby przemierzyć indywidualnie i zachowując bezwzględnie zasady bezpieczeństwa na drogach jeden ze wskazanych przez nas wariantów, dokumentujecie wyjazd w formie fotki-selfie z charakterystycznym dla trasy elementem krajobrazu, np. pałac, ruiny browaru, park rozrywki czy kościół w Polance tj.: ja i pałac, ja i Stary Kościół itd. Zgłaszacie do redakcji „Echa Osieka” lub do biblioteki fakt „zaliczenia” trasy, podając wariant i przesyłając dodatkowo zdjęcie. My zliczamy uczestników i ogłaszamy ich liczbę w gazecie „Echa Osieka”. Dodatkowo – za waszą zgodą publikujemy wybrane zdjęcia.

Proponowane trasy:

Trasa nr 1: Zabawa dla ambitnych - 30 km

Dom (każdy z własnego) – przez ul. Kościelną, Leśną w Osieku oraz Pasternik, Długą, Kasztanową, Zatorską w Polance Wielkiej. Następnie ul. Szkolną, Kolonia, Graniczną w Przepiszowie i Łowiczkach. Na koniec ścieżką rowerową docieramy do celu, tj. Energylandii w Zatorze. Powrót przez Łowiczki, Piotrowice i Głębowice.



Trasa nr 2: Osiecka pętla rowerowa - 17 km

Możemy rozpoczynać i kończyć w dowolnym punkcie, byle dojechać do pętli, która wygląda następująco. Centrum Osieka – ul. Główna w stronę Górnego Osieka do skrzyżowania z ul. Słoneczną, następnie ul. Słoneczna, Starowiejska do skrzyżowania z ulicą Browarną, tam w lewo do skrzyżowania z ul. Główną i w prawo do skrzyętu w ul. Czereśniową, następnie skręć w ul. Spacerową do ul. Karolina, którą dojeżdżamy ponownie do Centrum Osieka.

Ruszajmy się, wirus nas nie dogoni! Czekamy na zgłoszenia, czekamy na zdjęcia!

Andrzej Kacorzyk prezes TMO



KRONIKA

MARZEC

1. Hałat Rozalia
2. Kawczak Tadeusz

KWIECIEŃ

1. Cinal Tadeusz
2. Klęczar Marian
3. Domider Bronisława
4. Kwaśniak Maria
5. Płonka Eugeniusz
6. Adamek Tadeusz
7. Fudela Rozalia
8. Wasztyl Józef
9. Bafia Stanisław

MAJ

1. Płonka Edward
2. Białkowski Ireneusz
3. Matejko Kazimierz
4. Płonka Józef
5. Górkiewicz Bolesław
6. Naglik Jan
7. Rusin Mieczysław

- | | |
|-------------------------|----------|
| Osiek, ul. Słoneczna 51 | - lat 95 |
| Osiek, ul. Browarna 19 | - lat 79 |

- | | |
|-----------------------------|----------|
| Głębowice, ul. Wiśniowa 4 | - lat 93 |
| Osiek, ul. Starowiejska 287 | - lat 88 |
| Głębowice, ul. Zamkowa 58 | - lat 85 |
| Osiek, ul. Główna 366 | - lat 65 |
| Osiek, ul. Starowiejska 130 | - lat 82 |
| Osiek, ul. Główna 3/8 | - lat 77 |
| Głębowice, ul. Plebańska 18 | - lat 87 |
| Osiek, ul. Przecznicza 122 | - lat 64 |
| Osiek, ul. Główna 3/9 | - lat 70 |

- | | |
|-----------------------------|----------|
| Osiek, ul. Graniczna 2 | - lat 71 |
| Osiek, ul. Zabrzeżynie 22a | - lat 66 |
| Osiek, ul. Karolina 149 | - lat 86 |
| Osiek, ul. Podlesie 15 | - lat 92 |
| Głębowice, ul. Ogrodowa 32 | - lat 91 |
| Osiek, ul. Starowiejska 317 | - lat 70 |
| Osiek, ul. Główna 3/10 | - lat 76 |

Sporządziła: Iwona Górowicz



Kronika policyjna

Policjanci bezustannie apelują o przestrzeganie przepisów i jazdę z dozwoloną prędkością. Przypominają, że lekceważenie przepisów ruchu drogowego często ma poważne i nieodwracalne konsekwencje. Zawsze jednak jest pora, aby zmienić styl jazdy na zgodny z przepisami i bezpieczny.

Oto kilka przykładów z naszego „podwórka”.

29.03.2020 r. o godzinie 15.00 policjanci pilnujący bezpieczeństwa w ruchu drogowym na trasie Oświęcim – Kęty, dostrzegli samochód marki Opel Insignia, który z dużą prędkością, niebezpiecznie wyprzedzał inne pojazdy w miejscach, gdzie było to zakazane. Ponadto policyjny miernik prędkości wskazał 116 km/h przy ograniczeniu do 50 km/h. Na próbę zatrzymania kierowca zareagował znacznie zwiększając prędkość. W trakcie pościgu policjanci próbowali wyprzedzić pojazd, lecz wtedy kierowca zwiększał prędkość nawet do 170 km/h lub zjeżdżał na przeciwległy pas uniemożliwiając policjantom bezpieczne wyprzedzenie. W Porębie Wielkiej na ulicy Wadowickiej funkcjonariusze zdecydowali, aby ostatecznie wyeliminować drogowego przestępcę. Na łuku drogi uderzyli radiowozem w bok opla spychając auto z jezdni. Zachowując względy bezpieczeństwa wyciągnęli mężczyznę zza kierownicy. Zatrzymanym drogowym przestępcą okazał się 44 – letni mieszkaniec Osieka, który był poszukiwany przez sąd celem odbycia 10 miesięcy kary pozbawienia wolności za jazdę w stanie nietrzeźwości. Przeprowadzone narkotestem badanie śliny mężczyzny w jego organizmie wykazało obecność kokainy oraz amfetaminy. Ponadto zatrzymany posiadał odnotowane w systemie również dwa sądowe zakazy kierowania pojazdami, w tym jeden dożywotni.

Za niezatrzymanie się do kontroli drogowej oraz złamanie dożywotniego zakazu kierowania pojazdami grozi kara po 5 lat pozbawienia wolności, natomiast za jazdę po narkotykach grozi kara do 2 lat pozbawienia wolności.

28.04.2020 r. policjanci pilnowali bezpieczeństwa na terenie Gminy Osiek. O godzinie 17.30 zmierzili prędkość pędzącego ulicą Główną samochodu marki Ford. Laserowy miernik prędkości wskazał 112 km/h przy ograniczeniu prędkości do 50 km/h. Samochód prowadził 20 – letni mieszkaniec Bielska-Białej. Ponadto młody mężczyzna dopuścił się również przestępstwa, ponieważ wsiadł za kierownicę pomimo cofniętych uprawnień do kierowania.

22.05.2020 r. tuż przed godziną 20.00 policjanci zmierzili prędkość motocykla marki Honda pędzącego ulicą Główną. Laserowy miernik prędkości wskazał 111 km/h przy ograniczeniu prędkości do 50 km/h. Podczas kontroli okazało się, że motocykl prowadził 28 – letni mieszkaniec gminy Oświęcim. Mężczyzna wsiadając na swojego ścigacza dopuścił się również przestępstwa, ponieważ miał już cofnięte uprawnienia do kierowania pojazdami.

1.06.2020 r. policjanci eliminowali piratów drogowych na terenie gminy Osiek. Tuż przed godziną 19.00 na ulicy Główną zmierzili prędkość, z jaką jechała kierująca samochodem marki Audi. Miernik prędkości wskazał 119 km/h, przy obowiązującej prędkości do 40 km/h. Podczas kontroli okazało się, że kierującą była 25 – letnia mieszkanka gminy Kęty.

Niespełna godzinę później na tej samej ulicy mundurowi zatrzymali do kontroli drogowej 46 – letniego mieszkańca Osieka, który motocyklem marki Honda jechał z prędkością 122 km/h na odcinku, gdzie obowiązywało ograniczenie do 50 km/h.

Za przekroczenie prędkości o powyżej 50 km/h grozi mandat, punkty karne oraz zatrzymanie uprawnień

do kierowania na trzy miesiące. Natomiast za jazdę pomimo cofniętych uprawnień do kierowania grozi kara do 2 lat pozbawienia wolności.

Skuteczna walka z przemocą w rodzinie. Sprawca znęcania trafił do aresztu.

Do zdarzenia doszło w Osieku 25.05.2020, gdy policjanci interweniowali w jednym z domów jednorodzinnych w gminie Osiek w związku awanturą domową. Z relacji zgłaszającej wynikało, że nietrzeźwy mąż uderzył ją i grozi jej śmiercią. Mundurowi błyskawicznie udali się pod wskazany adres, gdzie zastali 39 – letnią zgłaszającą, jej troje dzieci oraz nietrzeźwego 42 – letniego agresora. Mężczyzna został zatrzymany i trafił do pomieszczenia dla osób zatrzymanych. Badanie jego stanu trzeźwości wykazało 2 promile alkoholu. W trakcie prowadzonego postępowania, w niespełna dwie doby policjanci zebrali dowody świadczące, o tym, że 42 – latek od blisko roku znęcał fizycznie i psychicznie nad żoną i trojgiem dzieci. Na tej podstawie zostały mu przedstawione zarzuty znęcania. W dniu 27 maja br. podejrzany został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Oświęcimiu, gdzie usłyszał prokuratorskie zarzuty. Następnie trafił przed oblicze sędziego, który przychylił się do wniosku Policji i Prokuratury, wydając postanowienie o zastosowaniu trzymiesięcznego aresztu tymczasowego. Jeszcze tego samego dnia 42 – latek trafił do jednego z aresztów śledczych. Za przestępstwo znęcania w rodzinie grozi kara pozbawienia wolności do lat 5.

Policja, Prokuratura i Sąd, chroniąc osoby pokrzywdzone przemocą, skutecznie izolują sprawców, którzy zagrozili życiu lub zdrowiu swoich najbliższych.

Śledczy, podejmując czynności mające na celu przeciwdziałanie przemocy w rodzinie, apelują, aby osoby pokrzywdzone przerwały łańcuch przemocy jak najszybciej. Pomocą służy wiele instytucji, należy tylko zacząć działać, pamiętając, że „siłą sprawy jest strach ofiary”.

Funkcjonariusze kierują swój apel o przerwanie przemocy również do osób, które są jej świadkami. Najczęściej to sąsiedzi lub najbliższa rodzina. Osoby te, informując o przemocy w rodzinie, swoją postawą dają siłę i wsparcie osobom pokrzywdzonym.

Przypominamy o wsparciu osób pokrzywdzonych przestępstwem.



Jeżeli jesteś osobą pokrzywdzoną przestępstwem - pamiętaj! Możesz otrzymać bezpłatną pomoc. W Małopolsce działa Okręgowy Ośrodek Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Przemocą oraz Lokalne Punkty Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Przemocą.

Przemocą w tym również w Oświęcimiu, prowadzone przez Krakowskie Forum Organizacji Społecznych – KRAFOS. Działania na rzecz osób pokrzywdzonych przestępstwem współfinansowane są ze środków Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej - Funduszu Sprawiedliwości.

<https://www.funduszsprawiedliwosci.gov.pl/pl/potrzebujesz-pomocy/>, <http://www.krafos.pl/>

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej w związku z pandemią koronawirusa w Zespole Szkolno Przedszkolnym Nr 1 od 25 marca zajęcia zorganizowane są w formie nauczania zdalnego. Dziękujemy wszystkim: Uczniom, Rodzicom i Nauczycielom za współpracę w tym trudnym dla nas wszystkich czasie.

Piękno natury

Nasi uczniowie wzięli udział w powiatowym konkursie plastycznym „Kufel wyobraźni”. Tematem tegorocznego konkursu, było piękno otaczającej nas natury. Wyróżnienia otrzymali uczniowie klas II: Emilia Kolasa, Hanna Wyród i Wiliam Wójcik. W kategorii klas starszych wyróżnienia otrzymali również Marlena Klęczar, Julia Mrozik i Antoni Kudas. Doceniona została praca Katarzyny Krawczyk, która otrzymała nagrodę.

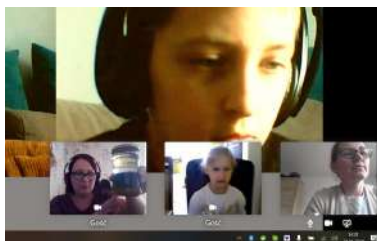
Gratulujemy artystom !

Moje zmysły to ja

W tym roku szkolnym prowadzona jest innowacja pedagogiczna: „Moje zmysły to ja”. Zajęcia są realizowane w ramach świetlicy szkolnej przez Panie Agatę Lachetę i Agnieszkę Turek. W lutym, tematem zajęć był: zmysł dotyku. Zaprezentowano uczniom specjalną tablicę oraz przedmioty o różnych teksturach. Uczniowie obejrzeli film edukacyjny podkreślający wagę tego zmysłu w życiu codziennym człowieka. Rozwijając wrażliwość dotykową wykonano gniotki sensoryczne stymulujące zmysły poprzez bezpośrednie doświadczenie, redukcję napięć, pobudzenie wrażeń i wyobraźni.

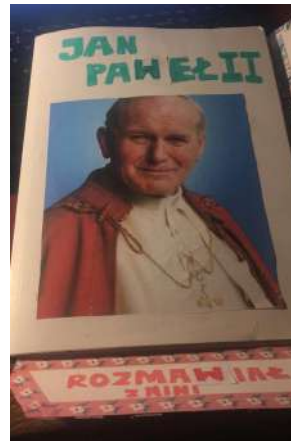


W kwietniu zajęcia były kontynuowane w formie online. Tematem był zmysł smaku i węchu. Zaprezentowano uczniom doświadczenia oraz wyjaśniono w jaki sposób działają i współpracują ze sobą te zmysły. W wideo rozmowie zwrócono uwagę na istotę zmysłów węchu i smaku w zdrowiu oraz życiu człowieka. W trakcie zajęć uczniowie rozwijali umiejętność swobodnej wypowiedzi oraz ćwiczyli koncentrację uwagi.



Jan Paweł II w ... uczniowskich lapbookach.

Uczniowie klasy IV a, V b i c w ramach pracy nad projektem z języka polskiego wykonali lapbooki. Przedstawili w nich postać wielkiego Polaka, papieża, świętego Jana Pawła II. Zobaczyć w nich możemy go jako niestrudzonego piechura i miłośnika gór, pielgrzyma, poetę, który ukochał Boga i zwykłego człowieka. Prace są przepiękne i niezmiernie kolorowe. Szkoda, że możemy tutaj zobaczyć tylko kilka z nich.



Zostań Przyjacielem Ziemi

To kolejny projekt online prowadzony przez naszą szkołę podczas stanu epidemii w Polsce. Zajęcia prowadzone były w kwietniu i maju w świetlicy szkolnej. Tematem pierwszego spotkania była „Woda”. W czasie spotkania online zwrócono uwagę na istotę i znaczenie wody w życia człowieka. Zaprezentowano uczniom eksperymenty z użyciem wody, przygotowane przez prowadzących, które pobudzały dziecięcą wyobraźnię. Uczniowie rozmawiali na temat sposobów oszczędzania wody w codziennym życiu i jej znaczenie w przyrodzie, zwłaszcza w związku z występującą w Polsce suszą. Tematem drugiego wirtualnego spotkania były Polskie Parki Narodowe. Uczestnicy wzięli udział w prezentacji filmu edukacyjnego, którego mottem były zasady obowiązujące na terenach objętych ścisłą ochroną roślin i zwierząt. Prezentacja pozwoliła dzieciom na multimedialny spacer po Polskich Parkach Narodowych. Celem zajęć było zwrócenie szczególnej uwagi na ochronę najcenniejszej w Polsce fauny i flory.



W ramach tej akcji uczniowie stworzyli wspaniałe podleśniczki dla pszczoł. Takie drobne działania mogą pomóc przetrwać wielu gatunkom zwierząt.

Poczytam Ci, Mamo!

Strasznie Fajna Klasa V b przygotowała dla swoich mam super niespodzianki. Przyświecało im hasło: Poczytam Ci, Mamo! Najpierw poczytali swoim mamom ulubione książki, potem uraczyły smakołykami i wręczyły drobne upominki. Niektórzy spędzili w kuchni mnóstwo czasu i zabrakło im czasu na czytanie. Ale przecież można poczytać mamom każdego dnia.



Zdalna rzeczywistość szkolna w Dwójce

Sytuacja spowodowana epidemią koronawirusa wpłynęła na każdą dziedzinę życia ludzi, w tym, oczywiście, na szkolnictwo. Od 16.03.2020 r. wszystkie placówki szkolne prowadzą zdalne nauczanie z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość. Początki były trudne zarówno dla uczniów, ich rodziców oraz nauczycieli.

Uczniowie, przebywając w domu, komputer woleliby wykorzystywać do innych celów niż nauka. Mieli również problemy z zaplanowaniem sobie czasu, aby wykonać wszystkie zadania. Rodzicom natomiast przypadła trudna rola w dopilnowaniu dzieci, by solidnie odrabiali i terminowo odsyłały prace domowe. Nauczyciele stanęli przed problemami, jak wytłumaczyć zdalnie, np. wykres zdania pojedynczego, złożonego czy ułamki. Koronawirus czy nie, a podstawę programową realizować trzeba!

Na szczęście istnieje wiele sposobów komunikowania się przez Internet. W Dwójce nauczyciele głównie korzystają ze Skype i Discorda. Udostępnianie ekranu komputera nauczyciela zdecydowanie ułatwia prowadzenie lekcji. Dzięki temu uczniowie mogą aktywnie uczestniczyć w zajęciach oraz widzą, co mają zapisać w zeszytach. Oczywiście, nie obyło się bez ciągłego wyciszania jednych uczniów przez drugich. Komuś nie działał również mikrofon, gdy akurat był pytany. Słabe sygnały internetowe oraz przeciążenie na łączach uniemożliwiały także czasami udział w zajęciach. Miały również miejsce przykre sytuacje, takie jak „rajdy”, czyli włączanie się obcych osób w czasie lekcji na konto klasy i utrudnianie prowadzenia zajęć. Zdarzały się też śmieszne sytuacje, np. dzieci nauczycieli nie chciały opuścić mamy w czasie lekcji, rodzice wołali swe pociechy na obiad, słychać było głośne rozmowy z innych pomieszczeń lub odgłosy remontów.

Lekcje prowadzone przez nauczycieli były częściej obserwowane przez rodziców niż przez dyrektora w całej jego dotychczasowej „karierze”.

Pandemia nie przeszkadzała jednak realizacji działań prowadzonych



Ksawier i Kamil

przez szkołę, a wręcz przyczyniła się do szukania nowych i ciekawych sposobów ich realizacji. Zdalnie przeprowadzono Dzień Ziemi. Uczniowie klasy V przygotowali akademię z okazji Święta Konstytucji 3 Maja. Na facebooku



Bartłomiej C.

umieszczano także zdjęcia przyozdobionych flagami domów. Z okazji Święta Rodziny wykonano filmik ze zdjęciami rodzin podopiecznych Dwójki. W ten sposób dzieci wyraziły wdzięczność swoim bliskim. Obecnie jest prowadzona akcja „school challenge” z okazji Dnia Patrona szkoły. Zorganizował ją samorząd uczniowski. Polega ona na nagraniu krótkiego filmu, w czasie którego „nominowany” ma podać ciekawostkę dotyczącą życia królowej Jadwigi, pozdrowić inne osoby oraz opowiedzieć o swoich sposobach spędzania wolnego czasu. Uczniowie biorą także udział w różnych projektach, konkursach, programach. Relacje z przedsięwzięć podejmowanych w Dwójce można śledzić na stronie internetowej szkoły (sp2osiek.edupage.org).



Przed wszystkimi jeszcze miesiąc nauki. Na pewno już trochę brakuje zapału i wytrwałości, ale trzeba wykrzesać z siebie ostatnie siły i dotrwać z jak najlepszymi wynikami do wakacji.

M.D., M.K.



Więści z powiatu

Modernizacja drogi powiatowej ul. Powstańców Śląskich i Kolbego

Rozpoczęła się długo oczekiwana modernizacja dróg powiatowych ul. Powstańców Śląskich oraz Kolbego w Oświęcimiu.

Do końca czerwca br. zostanie przebudowany odcinek drogi powiatowej 1880K ul. Powstańców Śl. – na odcinku od ronda przy galerii Niwa do ronda z ul. Wyzwolenia (z wyłączeniem odcinka w rejonie wielopoziomowego parkingu Park & Ride, który został już wcześniej wyremontowany). Ponadto zostanie wykonana korekta geometrii jezdni w celu poprawy bezpieczeństwa przy miejscach postojowych na ul. Wyzwolenia.

Po zakończeniu prac na ul. Powstańców Śląskich, rozpocznie się przebudowa ul. Kolbego. Finisz tej inwestycji planowany jest we wrześniu 2021 r.

Inwestycja, o łącznej długości odcinków blisko 2,4 km, pochłonie w sumie blisko 7 mln zł. Jest finansowana ze środków Powiatu Oświęcimskiego, Miasta Oświęcim i z Funduszu Dróg Samorządowych.

Roboty na obu traktach wykona Przedsiębiorstwo Budowlano-Drogowo-Mostowe „Drog-Bud” Franciszek Fryc. Firma ze Spytkowic w zeszłym roku przebudowała m.in. ul. Olszewskiego w Oświęcimiu.



Fot. RL

Na terenie Szpitala Powiatowego powstanie nowoczesna stacja dializ.

Dzięki determinacji władz Powiatu Oświęcimskiego oraz poparciu radnych Rady Powiatu na terenie Szpitala Powiatowego w Oświęcimiu powstanie nowoczesna stacja dializ. W obecności wicestarosty Pawła Kobielskiego i Jerzego Mieszczaka 6 maja doszło do podpisania umowy sygnowanej przez dyrektora Szpitala Powiatowego w Oświęcimiu Edwarda Piechulka i przedstawicieli firmy Fresenius Nephrocare Polska. Na mocy dokumentu powiatowa lecznica wydzierżawi spółce szpitalny grunt, na którym w ciągu roku powstanie nowoczesna stacja dializ z poradnią nefrologiczną.



To pokłosie uchwały Rady Powiatu w Oświęcimiu. Na kwietniowej sesji radyjczy jednogłośnie zgodzili się na bezprzetargową dzierżawę części szpitalnego gruntu pod wspólną inwestycję.

Umowa została zawarta na okres 20 lat. Firma wybuduje stację dializ i będzie ją prowadzić. Szpital będzie czerpał korzyści w postaci czynszu dzierżawnego. Po wygaśnięciu umowy nieruchomość będzie mogła przejść na własność powiatowej lecznicy.

– Pierwsze rozmowy z firmą Fresenius Nephrocare Polska rozpoczęliśmy na początku tej kadencji. Słowa podziękowania należą się ówczesnemu członkowi zarządu powiatu, radnemu, dr. **Arturowi Mendiowski**, który zapoczątkował rozmowy z firmą w kwestii lokalizacji nowej stacji dializ na terenie naszego szpitala. Nie były to łatwe negocjacje, ale zakończyły się sukcesem – powiedział wicestarosta **Paweł Kobielski**.

– To dobra wiadomość dla pacjentów, którzy będą mieć w sąsiedztwie do dyspozycji inne porady specjalistyczne. Podziękowania należą się dyrektorowi Edwardowi Piechulki, bo od chwili kiedy objął to stanowisko, negocjacje przyspieszyły, do szczęśliwego finału dzisiaj. Nie sposób nie wspomnieć także całej rady powiatu, która wyraziła zrozumienie i przyjęła uchwałę umożliwiającą zawarcie tej umowy – dodał wicestarosta Kobielski.

Sternik Powiatu Oświęcimskiego podkreślił, że pacjenci będą dializowani w komfortowych warunkach, przy użyciu nowoczesnego sprzętu i otoczeni troskliwą opieką.

– Liczę na to, że już w pierwszej połowie przyszłego roku z tej stacji dializ skorzystają pierwsi pacjenci – podkreślił Paweł Kobielski.

Stacja dializ funkcjonuje od 2003 r. w budynku Multi-medu przy ul. Chemików. Do sieci Fresenius Nephrocare Polska dołączyła w 2007 r. Ośrodek zajmuje pomieszczenia na III piętrze tegoż budynku. Obecnie w stacji dializ jest leczonych ponad 100 pacjentów przewlekle dializowanych z województwa małopolskiego i śląskiego.

Nowy budynek stacji dializ, który zostanie wybudowany na terenie szpitala, będzie parterowy.

– Obiekt o powierzchni ponad 700 m kw. powstanie w sąsiedztwie budynku neurologii. Wybudowana zostanie także droga dojazdowa i parking. Firma podpisała z nami umowę na 20 lat dzierżawy terenu. Koszty inwestycji leżą po stronie Fresenius Nephrocare Polska. Przedstawiciele firmy chcieliby do końca tego roku postawić budynek w stanie surowym zamkniętym, a przez zimę prowadzić w środku prace wykończeniowe i sukcesywnie go doposażyć. Cykl inwestycyjny powinien zakończyć się w przyszłym roku.

czyć się w maju 2021 roku – wyjaśnił dyrektor Edward Piechulek.

Dyrektor zapewnił, że do czasu przeprowadzki do nowego budynku usługi dla dializowanych pacjentów będą świadczone bez przeszkód w dotychczasowym miejscu.

– Szpital to najlepsze miejsce do prowadzenia tego typu usług, gdyż dializowani pacjenci będą mogli skorzystać także z innych badań w bezpośrednim sąsiedztwie. Dla nas to także wartość dodana, bo będziemy mogli pochwalić się szerszym zakresem oferowanych usług – podkreślił szef powiatowej lecznicy.

Wydział Promocji Powiatu, Kultury i Sportu

Rozpoczęła się modernizacja budynku – przyszłej siedziby Muzeum Pamięci



Ogrodzenie i kontenery przy budynku tzw. Lagerhausu to widomy znak, że nastąpił kolejny ważny moment w historii instytucji, która szczególnie ma upamiętniać mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej niosących pomoc więźniom niemieckiego obozu zagłady Auschwitz.

Roboty budowlane obejmują remont, przebudowę, rozbudowę i zmianę sposobu użytkowania budynku magazynowego tzw. Lagerhausu na Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej wraz z infrastrukturą towarzyszącą.

Wokół budynku robotnicy rozstawili ogrodzenie. W pobliżu obiektu stanęły kontenery. Pracownicy firmy rozpoczęli demontaż tymczasowych zabezpieczeń obiektu, który przez wiele lat nie był użytkowany. We wtorek z daleka było słychać stukot młotków, którymi odbijali deski zasłaniające okna.

- Dla naszego muzeum to ważny moment, zakończył się bowiem etap wielomiesięcznych, wyłożonych i jednocześnie koniecznych prac projektowych budynku. Ich zwieńczeniem było uzyskanie pozwolenia na budowę, a następnie przeprowadzenie przetargu na wykonanie robót budowlanych. Od dziś to co do tej pory było tylko aranżacją projektową, będzie fizycznie realizowane i naocznie widoczne. Należy pamiętać, iż jednocześnie wciąż trwają prace projektowe nad wystawą stałą muzeum, której realizacja będzie możliwa po zakończeniu prac budowlanych - powiedziała dyrektor MPMZO Dorota Mleczko.

Za adaptację budynku tzw. Lagerhausu w Oświęcimiu na potrzeby Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej odpowiada oświęcimska firma Arco System sp. z o.o. Obiekt znajduje się przy ulicy św. Maksymiliana Kolbego 2A. To ok. 200 metrów od byłego, niemieckiego obozu Auschwitz. Planowane rozpoczęcie działalności Muzeum Pamięci w nowym miejscu to początek 2022 roku.

Przypomnijmy, że przedmiotem działania Muzeum Pamięci

ci jest przedstawianie wielowiekowej historii Ziemi Oświęcimskiej przez pryzmat losów jej mieszkańców z uwzględnieniem różnorodności etnicznej i kulturowej budującej lokalną tożsamość. Istotnym elementem narracji jest ukazanie tragicznej, po wybuchu II wojny światowej, sytuacji miejscowej ludności, której przyszło żyć w sąsiedztwie niemieckiego obozu zagłady Auschwitz. Kluczowym zagadnieniem jest pomoc więźniom udzielana przez mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej i polski ruch oporu w warunkach terroru okupacyjnego, w kontekście realizowanego w obozie planu zagłady.



▲ Rozpoczęła się przebudowa budynku przy ul. św. Maksymiliana Kolbego w Oświęcimiu, w którym znajdzie się siedziba Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej

Fot. Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej

power green

Prąd ze słońca dla Twojej firmy i domu

www.powergreen.com.pl

Adresy biur:
**ul. Przecieszńska 8,
32-620 Brzeszcze**
**ul. Unii Europejskiej 1,
32-600 Oświęcim**

Telefony kontaktowe:
517 385 719
723 404 476

Rola rolnika by upadku unikał – upadek to nie przypadek!



ROLA ROLNIKA BY UPADKU UNIKAŁ

„Rola rolnika by upadku unikał” – to jedna z kampanii prewencyjnych Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w 2020 r. Wypadki w rolnictwie zdarzają się zbyt często. Upadki osób w gospodarstwie rolnym to najliczniejsza grupa spośród wszystkich zdarzeń wypadkowych corocznie zgłaszanych do KRUS. Skutkiem takiego wypadku może być trwałe kalectwo lub śmierć.

Do upadków osób w trakcie pracy w gospodarstwie rolnym dochodzi najczęściej w wyniku złego stanu nawierzchni podwórza i ciągów komunikacyjnych, używania nieodpowiedniego obuwia, nieprawidłowego sposobu wchodzenia i schodzenia z maszyn rolniczych, bałaganu w obejściu, pomieszczeniach gospodarczych i produkcyjnych, niestosowania drabin i podestów do pracy na wysokości, użytkowania niebezpiecznych i nieprawidłowo skonstruowanych drabin, braku poręczy i barierek przy schodach, zbyt wysokich i nieoznakowanych progów, niezabezpieczonych otworów zrzuтовых i kanałów gnojowych, przebywania na ładunkach podczas transportu. Przyczyną wielu wypadków jest również niewłaściwe tempo pracy (pośpiech), niedostateczna koncentracja i nadmierny wysiłek.

Większości wypadków przy pracy można zapobiec, jeżeli zostaną wcześniej podjęte odpowiednie działania zmierzające do poprawy bezpieczeństwa pracy w rolnictwie. Działania te nie zawsze wiążą się z koniecznością angażowania dużych środków finansowych.

Wystarczy świadomość zagrożeń i konsekwentne ich eliminowanie.

ROLNIKU PAMIĘTAJ:

- Sprzątaj wszelkie przeszkody z miejsc, po których przemieszczasz się podczas pracy.
- Usuwaj nierówności terenu, gdyż to one powodują największą liczbę potknięć.
- Składaj narzędzia w wyznaczonych stałych miejscach.
- Progi i nierówności oznacz tak, by były widoczne dla osób poruszających się po gospodarstwie np. poprzez pomalowanie intensywnym kolorem.
- Dbaj o właściwe odprowadzenie wody opadowej, zasypuj i niweluj nierówności terenu, w których może zbierać się woda.
- Sprzątaj i naprawiaj na bieżąco ciągi komunikacyjne w obrębie gospodarstwa, a w okresie zimowym systematycznie je odśnieżaj.
- Posypuj materiałem sypkim (np. piasek) śliskie miejsca podwórza po przymrozkach.
- Nie dźwigaj ciężarów przekraczających Twoje możliwości. Jeśli coś podnosisz – rób to w pozycji ugiętych kolan. Gdy już niesiesz, pamiętaj, by ładunek nie zasłaniał Ci drogi.

- Stosuj właściwe obuwie robocze tj. za kostkę z antypoślizgową podeszwą, która zmniejsza ryzyko poślizgnięcia. Dbaj o jego stan i dobieraj do wielkości stopy.
- Zadbaj o właściwe oświetlenie obejścia, budynków gospodarczych i produkcyjnych.
- Dbaj o to, by wszelkie podesty, schody, pomosty, włązy stropowe i ściennie wyposażone były w odpowiednie, trwałe zabezpieczenia (barierki).
- Używaj drabin bezpiecznych, tj. wykonanych z mocnych podłużnic, mocnych i solidnie przymocowanych do podłużnic szczebli z zachowaniem odstępu między szczeblami ok. 0,3 m, posiadających zabezpieczenia przed przechyłem i poślizgiem, np. u góry -haki zaczepowe, u dołu – zakończenia gumowe lub ostre dostosowane do podłoża. Drabina powinna wystawać co najmniej 0,75 m ponad miejsce, na które chcemy wejść. Wchodzić i schodzić z drabiny należy zawsze twarzą do szczebli.
- Zabrania się przewożenia osób na załadowanych przyczepach.
- Schody i drabiny utrzymuj w czystości.
- Używaj pasów transportowych lub taśm do zabezpieczenia transportowanych materiałów.
- Przy wchodzeniu i schodzeniu z załadowanej przyczepy czy wozu stosuj odpowiedniej długości drabinę, którą powinna przytrzymywać druga osoba.
- Dbaj o stan zdrowia, przystępuj do pracy wypoczęty i stosuj przerwy na odpoczynek.

Kampania KRUS „Rola rolnika by upadku unikał” ma wpłynąć na zmianę świadomości i postaw rolników w zakresie zapobiegania wypadkom przy pracy i rolniczym chorobom zawodowym.

Rolniku, pamiętaj, że pracujesz nie tylko dla siebie, ale także dla swojej rodziny, która chciałaby oglądać Cię w dobrej formie do końca życia. Zadbaj o zdrowie i życie, które jest wartością nadrzędną i zrób wszystko, aby praca w Twoim gospodarstwie była bezpieczna, bez wypadków i zachorowań.

KRUS zaprasza rolników do obejrzenia filmu „Upadek to nie przypadek” oraz do zapoznania się z broszurami na temat zapobiegania upadkom, które dostępne są na stronie internetowej KRUS:

https://www.krus.gov.pl/fileadmin/moje_dokumenty/nagrania/video/Upadek_to_nie_przypadek_KRUS.mp4

https://www.krus.gov.pl/fileadmin/moje_dokumenty/obrazki/broszury_prewencja/2014/Praca_na_wysokosci.pdf

Dzieci i młodzież z terenów wiejskich zapraszamy do obejrzenia i zapoznania się z materiałami edukacyjnymi KRUS, które pokażą, jak pomagać rodzicom w dbaniu o bezpieczeństwo w rolnictwie:

Film „Gra o zdrowie i bezpieczeństwo, który zabiera oglądającego na wirtualny spacer po gospodarstwie

<https://www.youtube.com/watch?v=EF3C4R6NC4>

Szkolenie e-learningowe dla dzieci „Bezpiecznie na wsi mamy – upadkom zapobiegamy”, w którym każdy uczestnik pozna najczęściej występujące w gospodarstwie rolnym sytuacje niebezpieczne <https://prewencja.krus.gov.pl/login/index.php>

Broszury prewencyjne KRUS dla dzieci i młodzieży:

https://www.krus.gov.pl/fileadmin/moje_dokumenty/obrazki/broszury_prewencja/2020/ksiazeczka_Bezpieczniewo.pdf

https://www.krus.gov.pl/fileadmin/moje_dokumenty/obrazki/broszury_prewencja/2015/KRUS_IMMORTALS_120dpi.pdf

https://www.krus.gov.pl/fileadmin/moje_dokumenty/obrazki/broszury_prewencja/2014/Upadek_to_nie_przypadek.pdf

https://www.krus.gov.pl/fileadmin/moje_dokumenty/obrazki/Dokumenty/Wydarzenia_2020/kampanie_2020/krus_kolorowanka_A4_poziom_2020.pdf

Życzymy wszystkim rolnikom bezpiecznej pracy.

Teresa Sajdak

– KRUS Placówka Terenowa w Oświęcimiu

Zalecamy korzystanie z bezpiecznych płatności zbliżeniowych

W związku z trwającym stanem epidemii w Polsce oraz zaleceniami Światowej Organizacji Zdrowia, Ministerstwa Rozwoju i Głównego Inspektoratu Sanitarnego warto pamiętać, że ograniczenie użycia gotówki



znacznie minimalizuje ryzyko kontaktu z bakteriami i wirusami. eService – partner kampanii **Warto Bezgotówkowo**, opierając się na wynikach prowadzonych w tym kierunku badań, rekomenduje korzystanie w urzędach i instytucjach sektora publicznego z płatności bezgotówkowych, zwłaszcza zbliżeniowych lub realizowanych za pomocą BLIKA.

Resort zdrowia oraz GIS radzą, by zachować szczególną ostrożność w codziennych kontaktach oraz przestrzegać zaostrzonych rygorów higieny, zwłaszcza po kontakcie z pieniędzmi papierowymi i monetami, które ze względu na nieustanne przechodzenie z rąk do rąk mogą być nośnikiem niebezpiecznych drobnoustrojów chorobotwórczych. O ile to możliwe, najlepiej posługiwać się płatnościami zbliżeniowymi, by zmniejszyć ryzyko infekcji.

Płatności bezgotówkowe są w obecnej sytuacji bezpieczniejsze niż gotówka. Warto przypomnieć, że w tej chwili wszystkie punkty przyjmujące płatności nie mają żadnych ograniczeń w akceptowaniu w formie bezgotówkowej nawet najmniejszych kwot, a kartą lub telefonem możemy zapłacić

zarówno za towary, jak i usługi.

Aby w pełni wykorzystać przewagę płatności bezgotówkowych nad tradycyjnymi, urzędy i instytucje sektora publicznego, udostępniające klientom urządzenia do obsługi płatności – w szczególności pinpady i terminale - powinny dbać o ich regularną dezynfekcję. Urządzenia te, podobnie jak urzędowe poręcze, klamki i inne elementy wyposażenia, są codziennie dotykane przez dziesiątki osób.

Jak postępować z urządzeniami do płatności?

Prosty poradnik informujący, czym i w jaki sposób bezpiecznie i skutecznie przeprowadzić dezynfekcję terminali płatniczych i pinpadów można znaleźć na stronie najpopularniejszego polskiego dostawcy rozwiązań płatniczych pod adresem: www.eservice.pl/koronawirus, a o tym, co zrobić, aby wprowadzić płatności bezgotówkowe, gdy jesteśmy przedsiębiorcą lub samorządem, można dowiedzieć się na stronie www.bezgotowki.pl

Limit płatności zbliżeniowych bez PIN podniesiony do 100 zł

Od 20 marca, zgodnie z komunikatem Związku Banków Polskich, sukcesywnie w kolejnych, dostępnych terminalach płatniczych w całej Polsce jest wdrażana możliwość płatności zbliżeniowej do kwoty 100 zł bez konieczności ich autoryzacji PIN-em.

Jednocześnie, biorąc pod uwagę poziom skomplikowania dokonania tego typu zmian w systemach organizacji płatniczych, wydawców kart, jak i agentów rozliczeniowych oraz fizycznej aktualizacji każdego terminala płatniczego w Polsce, ZBP apeluje o cierpliwość i zrozumienie dla tempa dokonywanego procesu. Należy podkreślić, że wdrożenie nowego limitu w całej sieci terminali płatniczych w Polsce będzie następowało sukcesywnie i zajmie od kilku dni do kilku lub kilkunastu tygodni.

Wprowadzenie podwyższonego limitu transakcji bez PIN nie zmienia zasad wynikających z regulacji europejskich – PSD2. Oznacza to, że nawet w przypadku transakcji na kwotę znacznie niższą niż obowiązujący limit, w niektórych przypadkach może pojawić się konieczność podania PIN, jako dodatkowej formy autoryzacji zwiększającej bezpieczeństwo obrotu bezgotówkowego.

Szybko, wygodnie, bezpiecznie – Warto Bezgotówkowo!

Program sektorowy „Bankowcy dla Edukacji” to jeden z największych programów edukacji finansowej w Europie. Jest on realizowany od 2016 r. z inicjatywy Związku Banków Polskich przez Warszawski Instytut Bankowości. Jego celem jest edukowanie uczniów, studentów i seniorów w zakresie podstaw praktycznej wiedzy dotyczącej ekonomii, finansów, bankowości, przedsiębiorczości, cyberbezpieczeństwa i obrotu bezgotówkowego.



Zapraszamy na stronę www.bde.wib.org.pl

Hurtownia materiałów ogólnobudowlanych **STAL-DET** zaprasza!



W ofercie:

- Materiały budowlane od A do Z (kompleksowa obsługa budowy od podstaw aż po dach)
 - Drzwi, okna, parapety, bramy, rolety, roletki, moskitiery wraz z montażem – Salon w siedzibie firmy
 - Systemy dociepleń
 - Instalacje wod-kan
 - Dział elektryczny
 - Sucha zabudowa oraz techniki montażu i zamocowań
 - Pełna oferta firmy Greinplast wraz z własną mieszalnią tynków i farb
 - Mieszalnia tynku mozaikowego
 - Kostka brukowa
 - Elektronarzędzia
 - Akcesoria samochodowe
 - Sprzedaż betonu towarowego
 - Wykonywanie obróbek blacharskich
- I wiele innych...



szwajcarska **jakość.**



32-608 Osiek, ul.Cicha 3
tel: 500140262

MIESZALNIA TYNKÓW I FARB
FARBY KABE

KABE SwissGroup 